Nr. 46. Rok V.

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 | 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

WROCŁAW — KATOWICE

7 CZERWCA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 95 - TELEFON 24-96

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISŁNA 4 — TELEFON 976-79

Sparta przegrała w Krakowie

Praga

SKONECKI WICEMISTRZEM CSR W TENISIE
JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ
LEGIA — ATK 4:4

Łódź

BRATYSŁAWA — ŁÓDŹ 3:2
PRYWER RZUCA KULĄ 15,13

Poznań

DWA ZWYCIĘSTWA KOSZYKARZY WĘGIERSKICH
KA — SE (Budapeszt)

Kraków

CRACOVIA — ZYLINA 1:1
DOBRE WYNIKI PŁYWAKÓW

Śląsk

SPARTA — AKS/RUCH 4:2 (2:0)
POŻAR NA STADIONIE AKS

Bukareszt

SUKCES MOTOCYKLISTÓW POLSKICH W GRAND PRIX RUMUNII

Wrocław

CECHIE KARLIN NIE PRZYJECHAŁ

Warszawa

NIE WESOŁE HOROSKOPY PRZED MECZEM Z DANIĄ
PARPAN, BORUCZ I BARAN POWOŁANI NA OBÓZ KONDYCYJNY

POMIĘDZY BRATISLAVĄ A DANIĄ

W przedświąteczny piątek bramy Akademii W.F. na Bielanach rozwarły się niespodziewanie dla piłkarzy. Nieodwołalne zdawałoby się postanowienie trzymania na obozie treningowym naszej kadry reprezentacyjnej aż do czasu meczu z Danią — wyłamali pierwsi zawodnicy Legii — wyjeżdżając do Czechosłowacji a w dzień później grupa śląska i krakowska wzmocniła swoje klubowe zespoły, grając przeciw Żylinie i Sparcie.

Skąpe dotychczas wieści z obozu bielańskiego uzupełniły się dostatecznie aby zrobić bilans wstępnego etapu przygotowań do rewanżu z Danią.

OBÓZ BYŁ KONIECZNY

Po świątecznych meczach czołowi zawodnicy powrócili natychmiast pod piekę trenerów na obóz nie było więc żadnej przerwy a jedynie codzienny trening został uzupełniony jednym poważnym spotkaniem. Obóz trwa dalej i coraz bardziej przekonujemy się wszyscy nie tylko o konieczności jego przeprowadzenia ale i o konieczności zmiany terminarza spotkań ligowych, dokonanej przez PZPN dla zdobycia trzy tygodniowej przerwy. Aż strach pomyśleć co by się działo w Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie, gdyby najbliższa niedziela zastała kandydatów do reprezentacji w ogniu walki o punkty. Już i tak lekarze warszawscy mają dostateczną ilość pacjentów z obozu treningowego.

Kontuzja **Cieślika** jest niewyleczona mimo, że nasz łącznik grał już spotkania klubowe, **Hogendorf** na dłuższy czas musi się rozstać z piłką i poważnie pomyśleć nie o koszulce reprezentanta ale troskliwej kuracji kolana. Bramkarz Cracovii **Rybicki** ma rozbity staw łokciowy, leczy się i tylko lekko trenuje, **Aniola** nie może się pozbyć złośliwych czyraków. **Gędłek** ma chory staw skokowy. Dodajmy do tego nieobecność **Jabłońskiego II** z powodu kontuzji kolana a lista powołanych na obóz będzie miała poważne luki. Żadna z tych kontuzji nie jest spowodowana pracą na obozie, z tymi dolegliwościami zawodnicy przybyli do Warszawy, porozbijani w spotkaniach klubowych. Nie chcemy przez to wylewać łez nad ostrością walk o punkty — kontuzje w piłkarstwie były zawsze i będą, można tylko ubolewać nad niedostateczną opieką lekarską ze strony klubów zbyt pochopnie wypuszczających graczy z niewyleczonymi urazami.

W tym świetle trzy tygodnie, azylu" na Bielanach wydają się dobrodziejstwem. Spokojny trening, racjonalne leczenie i brak twardych spotkań mistrzowskich powinny przynieść spodziewaną pełną formę zawodników. Pobieżna ocena spotkań niedzielnych i poniedziałkowych wypada pomyślnie dla — poważnych kandydatów do reprezentacji pnięto po starych rutyniarzy. Może to wydawać się najpewniejszą gwarancją ale tylko w wypadku sukcesu, bo w innym razie staniemy na tej samej pozycji wyjściowej, będziemy szukać dalej błądzić wśród przeraźliwie skromnej ilości kandydatów. Argument powagi spotkania, konieczność rewanżu za klęskę w Kopenhadze, może tylko w części usprawiedliwiać pociągnięcie kapitanatu, tym więcej, że przy takim rozwiązaniu wieku zawodników może wyjść na boisko drużyna obarczona balastem psychicznym ośmiu straconych bramek, a to nie zawsze jest właściwym bodźcem do równej walki.



Praska Sparta — wiceleader ligi czeskiej przed meczem w Hajdukach.

PRZEGRUPOWANIA NA OBOZIE

Jasne jest, że tak liczne kontuzje spowodować musiały przegrupowania na liście wybrańców kapitanatu. Dodatkowo zostali powołani: **Borucz Parpan i Baran.** Natomiast nieodwołalnie udział Jabłońskiego II i Hogendorfa jest wykluczony. Jakkolwiek kapitanat wyraźnie zastrzegł się, że do reprezentacji powołać może i innych kandydatów z poza obozu, nie trudno już obecnie wyczuć koncepcję ewentualnego składu. Zaczniemy od samej przewodniej myśli, ważniejszej często od jednego czy dwóch spornych nazwisk. I tutaj właśnie zdziwił nas bardzo nagły zwrot selekcjonierów.

Kapitanat rozpoczął swoje „urzędowanie" całkiem śmiało, drugi zespół przeciw Rumunii wystartował w całej okazałości nowych i młodych twarzy, w pierwszym nie brak było również podobnych tendencji: Łącz, Mamoń czy nawet rezerwowy Krasówka, byli tego dowodem: I nagle, być może z braku wyraźnych sukcesów, nowy krok, tym razem wstecz.

Wystarczy dokładnie sprawdzić listę obozowiczów aby znaleźć wiele nazwisk obok których data urodzenia waha się od 1919 do 1920 roku, wystarczy porównać podobne listy dawnych kapitanów czy to płk. Reymana czy Alfusa aby z całą dokładnością stwierdzić — nic nowego. Wracamy raczej bliżej dawnych zestawień niż szukamy nowych. Przyjął się Mamoń, może dojdzie Rybicki i to już wszystko.

Wydaje się, że w trosce o udany rewanż, o jakiś już od dawna oczekiwany sukces, który mógłby się stać bodźcem dla naszego piłkarstwa — zbyt szeroką dłonią zaczer-

PROBLEM ŚRODKOWEGO NAPASTNIKA

Takim wyraźnym argumentem naszego braku śmielszych poczynań jest wyznaczenie kandydatów na środek napadu. Nie chcemy kwestionować wyboru Spodziei i Kohuta. Ich zalety i wady, są dostatecznie znane mogą być w doskonałej formie mogą nawet wziąć na siebie z powodzeniem część ciężaru gatunkowego w spotkaniu z Danią a mimo to szukać będziemy dalej właściwej obsady na tę pozycję.

(Dokończenie na str. 2)



Bramkarz Sparty Capek był jednym z najlepszych graczy gości w niedzielnym meczu z teamem AKS — RUCH. Na zdjęciu Capek piąstuje piłkę. Atakuje go Alszer.



Brzydki faul obrońcy Żyliny powstrzymał niebezpieczny przebój Różankowskiego (z meczu Cracovia Zylina 1:1)



Lesicky (Żylina) interweniuje (z meczu Cracovia — Żylina)

11 PUNKTÓW Z.Z.

Kongres Związków Zawodowych obradujący w Warszawie obok wielu zagadnień ruchu związkowego omówił również obszernie problemy sportu robotniczego, wysuwając konkretne propozycje odnośnie prowadzenia tej pracy przez kluby związkowe.

Na innym miejscu znajdą czytelnicy omówienie poruszonych w dyskusji na kongresie zagadnień sportowych — tu chcemy zająć się zanalizowaniem i oceną tych wypowiedzi, jakie złożone zostały zarówno przez przedstawicieli sportu związkowego, jak i aktywistów z terenu.

Pierwszym więc i najważniejszym stwierdzeniem jest **ustalenie równorzędności problemu rozwoju sportu robotniczego z takimi zagadnieniami jak sprawy ekonomiczne, socjalne, akcję kulturalno-oświatową i tp. Od dziś więc poszczególne Związki Zawodowe, nie będą mogły stawiać spraw wychowania fizycznego swych członków na szarym końcu programu pracy organizacyjnej.**

Kongres wyraźnie postawił te kwestie, stwierdzając, że ruch zawodowy musi stworzyć silną bazę dla robotniczego sportu i wychowania fizycznego. Tylko bowiem wówczas Związki Zawodowe obejmą swą pracą zakres odpowiadający żywotnym interesom klasy robotniczej.

Jedenaście punktów (piszemy o nich na innym miejscu), które stanowić mają niejako program pracy Związków Zawodowych na najbliższym etapie, jeżeli chodzi o zagadnienia wychowania fizycznego i sportu mówi najlepiej o tym, że ruch zawodowy docenił znaczenie akcji, mającej na celu zdrowie i podniesienie tężyzny fizycznej mas robotniczych.

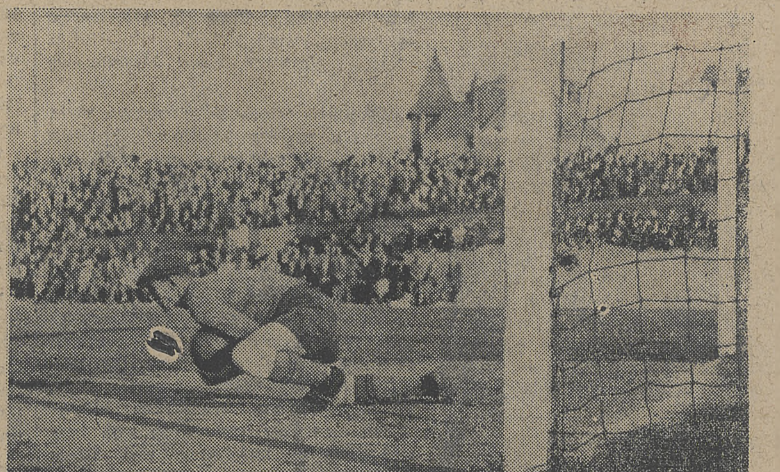
Kongres wypowiedział zdecydowaną walkę wszelkim naleciałościom i pozostałością sportu mieszczańskiego, o którego przejawach mieliśmy możność pisać już niejednokrotnie. Obecnie więc całkiem wyraźnie postawiono problem przedstawienia pracy niektórych jeszcze klubów, tak, aby nie miały już więcej miejsca wypadki niesportowego traktowania tych zagadnień, wyrażającego się choćby skłonnością do kaperowania graczy, które to tendencje wykazują niestety jeszcze kluby związkowe.

Z drugiej zaś strony kongres wyraźnie stwierdził, że Związki Zawodowe muszą się zająć czołowymi zawodnikami ,aby stworzyć im warunki dalszego rozwoju ich uzdolnień. Konkretnie więc postawiona została sprawa sportu wyczynowego, a co najważniejsze należytej opieki nad sportowcami — wyczynowcami. Gwarantować to winno zawodnikom stworzenie odpowiednich warunków do przeprowadzania treningów i dalszego szkolenia, a także przekazywania swych doświadczeń innym.

Sportowcy robotniczy podjęli poważne zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych w przekonaniu, że doceni on znaczenie wychowania fizycznego i sportu w kształtowaniu tężyzny fizycznej polskiej klasy robotniczej.

Jak wynika z przebiegu Kongresu Związków Zawodowych potrzeby sportowców robotniczych znalazły swój wyraz w jego obradach i postanowieniach.

Obecnie przed związkowymi działaczami, odpowiedzialnymi za prowadzenie akcji wychowania fizycznego i sportu robotniczego stoi zadanie wykorzystania stworzonych możliwości, celem dalszego rozwoju prowadzonej przez nich akcji, z pożytkiem dla mas robotniczych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych. (T. L.)



Bramkarz Żyliny — Lesicky w akcji.

LECHIA GDAŃSK — PIAST GLIWICE 0:0

GDAŃSK (tel. wł.) W pierwszy dzień Świąt Lechia rozegrała na stadionie we Wrzeszczu spotkanie towarzyskie z gliwickim Piastem remisując 0:0.

Ligowcy do spotkania tego wystąpili bez Kusza, Lenca i Nierychły. Najsilniejszy swój punkt posiadali oni w nowo pozyskanym bramkarzu Dąbrowskim ze Starogardu, który był najlepszym zawodnikiem na boisku.

U gości b. dobrze wypadli Zięba w bramce i Preisner na środku pomocy.

Początkowo przewagę mają ligowcy, których atak nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Od 15 min gra wyrównuje się. W drugiej części meczu Lechia nie wykorzystała rzutu karnego egzekwowanego przez Skowrońskiego.

Sędziował p. Kukucki

Widzów 3 tysiące.

R-020646

Żymirski wygrał »Grand Prix« Rumunii

POMIĘDZY BRATISLAVĄ A DANIĄ

(Dokończenie ze str. 1)

Debiut Łącza w Bukareszcie nie dał mu stałej legitymacji do prowadzenia ataku — to prawda ale czy na tej podstawie należało go pominąć? Jesteśmy pewni, że Łącz w dalszym ciągu ma największe szans przerwania długich i daremnych poszukiwań środkowego napastnika. Łodzianin ma ciąg na bramkę, z całą energią walczy, ma konieczną twardość w starciu ze stoperem, nie unika strzału — może to wszystko wprowadza w czyn zbyt skromnymi środkami technicznymi których nie zdobędzie w cieniu własnego boiska, jak też nie może posiąść od pierwszego występu. Popularny Makuś zbyt szybko zniknął, zbyt gorąca o nim była opinia już w szalni nim start z szoła liczne krople polu debiutanta. Szkoda

A co kapitanat powiedziałby na temat Krasówki jako środkowego pomiędzy Graczem a Cieślikiem? Górnik z Szombierek jak na przekór kieruje wcale udanie klubowym atakiem, przy dużych kwalifikacjach technicznych i fizycznych kandydatura wcale poważna

Parpan doczekał się powołania, tak jak i Baran — możemy tutaj jedynie potwierdzić swoją zgodność zapatrywań. Obaj zasłużyli na to a kto wie czy nie będą nawet najmocniejszymi punktami zespołu — na przekór zwłoce ich wyznaczenia

RADOMSKA PRÓBA Z UDZIAŁEM BRATISLAVY

Radom przeżyje w środę swój wielki dzień — sparingowe spotkanie z Bratislavą naszej drużyny wchodzi w program przygotowań. Zagwarantowana obecność całego kapitanatu wraz z możliwością wielu zmian w czasie gry, może łatwo przesądzić o ostatecznej obsadzie niewyjaśnionych pozycji. Nie wszyscy jeszcze zapewne będą mogli grać aby dopiero w pełni sił stanąć na Stadionie W. P. naprzeciw groźnych Duńczyków.

W przypuszczeniach naszych z bramkarzy pod nieobecność Skromnego, który zapewne nie wróci z Czechosłowacji na czas i kontuzji Rybickiego, zobaczymy Jurowicza i Borucza. Debiut tego ostatniego jest ciekawy, dobra forma w spotkaniach ligowych może się potwierdzić w poważniejszej próbie. W obronie powinni zagrać Janduda, Barwiński i może Gedlek jeżeli wyleczył już chorą kostkę. Za to pomocników jest do wyboru jak chyba jeszcze nigdy. Brzozowski i Parpan na środku. Jeżeli zagra Brzozowski to radzimy boczne pozycje obsadzić Suszczykiem i Wieczorkiem. Polonista w tym śląskim otoczeniu będzie się czuł najlepiej. Natomiast Parpan powinien grać z lewą klubowym Jabłońskim i gdyby nie to, że podobnie lepiej się czuje Brzozowski po prawej stronie, radzilibyśmy wypróbować takie właśnie zestawienie krakowskie z uzupełnieniem warszawskim.

Nie ma kłopotów z obsadą skrzydeł — Baran po prawej stronie a Mamoń po lewej są jedynymi do dyspozycji. Mielek Gracz jak zwykle, za Cieślika będzie próbował swoich sił Muskała, wątpimy czy Anioła będzie już całkiem zdrów. Środek napadu będzie zapewne obsadzony przez Spodzieję, Kohut pozostanie w rezerwie.

Pod adresem kapitanatu mamy jedną prośbę. Spotkanie z Bratislavą nie powinno być przerywane ustawicznymi eksperymentami w ustawieniu. Główne koncepcje są już chyba postawione, treningowe spotkanie trzeba wykorzystać na zgranie się całych linii a ewentualne próby umiejętności pojedynczych zawodników sprowadzić do najbardziej koniecznych. Przeciwnik jest dużej klasy i jako partner zapewne nie zawiedzie, trzeba to wykorzystać najbardziej właściwie — poprawić zespołowość naszych linii i bardziej niż dotychczas zająć się poprawą taktyki zespołu. Braki i niedociągnięcia dadzą się jeszcze uzupełnić dalszymi treningami na obozie.

Nie środowe spotkanie w Radomiu a 19 czerwca będzie przecież wielką bitwą piłkarstwa naszego — o tym nie możemy zapominać. Radom był dziesięć lat temu terenem szczęśliwych prób naszej reprezentacji, wierzymy, że będzie tak samo w obliczu trudnego spotkania z Danią.

GWARDIA (BYDGOSZCZ) — CUJAWIA 0:0 (0:0)

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Rozegrany 5 bm. mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza między bydgoską Gwardią a Cujawią z Inowrocławia zakończył się po monotonnej i nieinteresującej grze wynikiem bezbramkowym 0:0.

Wyścigowa DKW 350 ss
Z POMPĄ PODAWCZĄ,
mylnie zwaną kompresorem
SPRZEDAM NATYCHMIAST
JERZY MIELOCH
Poznań — Białagóra

1) Żymirski 2) Brunn

BUKARESZT. W niedzielę odbyły się w Bukareszcie wielkie zawody motocyklowe Grand - Prix Rumunii. W zawodach wzięli udział czołowi motocykliści Rumunii, Węgier i Polski. Wielki sukces odnieśli Brun i Żymirski. Żymirski w kategorii maszyn do 600 ccm zdobył pierwsze miejsce, a Brun w pięćsetkach był drugi. Wyniki techniczne poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

250 ccm: trasa 40,5 km: 1) Trajan Matei (Rumunia) 29,53,17.

350 ccm: 1) Emeric Somio (Rumunia) 29,25,06, 2) Krajoweanu (Rumunia) 30,01,30.

500 ccm: długość trasy 81 km: Nandor Pohony (Węgry) 56,01,15. 2) St. Brun (Polska) 56,37,33, 3) Mawrodin Vasile (Rumunia) 57,01,05.

600 ccm: długość trasy 108 km: 1) Żymirski (Polska) 1,10,10,03, 2) Laszlo Szabo (Węgry) 1,10,27,55, 3) Scalkay (Węgry) 1,11,28,13.

Na dwa dni przed zawodami najlepszy motocyklista rumuński Walter Agaton podczas jazdy treningowej zginął śmiercią tragiczną.

OGNIWO WROCŁAW — ZZK POZNAŃ 1:0 (1:0)

WROCŁAW. 10.000 widzów przybyło na mecz Ogniwa z drużyną ligowego ZZK Poznań w przewidywaniu, że walka będzie stanowiła ostatni egzamin wrocławian przed czekającymi ich rozgrywkami o wejście do ligi. Spotkanie było istotnie ciekawe, stało na dobrym poziomie. Goście poznańscy przewyższali Ogniwo techniką, ale lepsi w polu, nie potrafili sforsować dobrze usposobionej obrony wrocławian.

W przeciwieństwie do ZZK, Ogniwo stosowało grę opartą na prostych środkach, dążąc najkrótszymi drogami do bramki. Świetnie dysponowany w tym dniu bramkarz poznaniaków wychodził jednak obronną ręką z wielu przykrych opresji.

Jedyną bramkę dnia strzelił w 14 min. prawoskrzydłowy Siech. Sędziował niezbyt szczęśliwie Kamiński z Wrocławia.

OGNIWO — JULIA WAŁBRZYCH 7:0 (1:0)

WROCŁAW. Rozegrany w czwartek mecz finałowy o mistrzostwo Dolnośląskiej klasy A przyniósł zdecydowane zwycięstwo mistrzowi Wrocławia.

Do zakończenia finałów pozostał jeszcze tylko rewanżowy mecz tych drużyn, przy czym Ogniwo musi w Wałbrzychu zremisować, aby zapewnić sobie tytuł mistrzowski.

BUDOWLANI OPOLE — KOLEJARZ OPOLE 6:6 (4:2)

OPOLE. W poniedziałek odbyły się w Opolu derby szczypiorniaka, w których zmierzyły się drużyny Budowlanych i Kolejarza. Spotkanie wicemistrza Polski z leaderem II grupy zakończyło się po żywej i ciekawej grze wynikiem remisowym. Kolejarz przewyższał swojego przeciwnika zgraniem i opanowaniem technicznym, napad budowlanych strzela jednak więcej i niebezpieczniej.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: Gielnik, Szaforz, i Langosz po 2. **dla Kolejarza** Mutke i Kulik po 2 Basoń i Helfojer po 1. Sędzia Bruśnicki z Krakowa b. dobry. Widzów 1500.

Team Górnik Polonia Bytom-Zylina 1:0 (1:0)

5:3 (3:1) przegrała Sparta z Gwardią Wisła

KRAKÓW (tel. wł.) Składy drużyn: Sparta — Recek, Senecky, Menzlik, Koubek, Blacha, Błażejewsky, Kokstein, Cejp, Bilek, Kouchler, Zmatlik.

Gwardia Wisła: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Wapiennik 1, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Bramki padły w kolejności: 4 min. Kuchler, 20 — Kohut, 37 — Kohut, 43 — Cisowski, 59 — Kohut, 75 — Kokstein, 83 — Zmatlik z karnego. Sędzia Bartyzel z Krakowa, widzów 10.000.

Sparta pokonana w Krakowie 5:3. Taki suchy wynik pójdzie w świat budząc zrozumiałą sensację. Wbrew wszelkim oczekiwaniom Gwardia — Wisła, odniosła wielki triumf zwyciężając czołową drużynę Czechosłowacji w przekonywującym stosunku 5.3. Triumf Wisły był w całej pełni zasłużony, gdyż rozegrała ona bezsprzecznie jeden z najlepszych swoich meczów. Tak ofiarnie i niesłychanie ambitnie grających wiślaków dawno nie widzieliśmy. Zwycięstwo nad Spartą, które przysporzy Gwardii—Wiśle dużą chwałę sportową, zaliczyć należy do wielkiego sukcesu polskiej piłki nożnej, którą Gwardia - Wisła w poniedziałek wspaniale zaprezentowała.

Doskonała drużyna czeska przyjechała do Krakowa pewna z góry swego zwycięstwa. Sparta nie doceniła Wisły i dlatego poniosła w Krakowie dotkliwą nauczkę. Pierwsza połowa zawodów upłynęła na obustronnie pięknej grze. Ręce składały się same do oklasków, nagradzając płynne przemyślane akcje obydwóch drużyn. Sparta w tej części zawodów pokazała grę na wysoko stojącym poziomie. Do wielkiego przeciwnika szybko się dostosowała Gwardia - Wisła. Ustępując Sparcie w finezji technicznej wiślacy dali z siebie maksimum ofiarności i ambicji.

To było pierwsze zaskoczenie Sparty. Następne przyszły z biegiem toczącej się gry. Strzelenie trzech bramek do pauzy przez Wisłę było już nie tylko niespodzianką dla widowni, ale prawdziwym wstrząsem dla gości z Pragi. Pierwszą połowę kończy Gwardia - Wisła 3:1. Po pauzie ogólnie przypuszczano, że ostateczne zwycięstwo zostanie przy Sparcie. Los jednak inaczej zrządził. Sparta nietylko że nie odrobiła utraconych bramek, ale w przeciągu pierwszych 20 minut drugiej połowy utraciła jeszcze dwie dalsze bramki, tak że Wisła prowadziła niewiarygodnie 5:1. Dopiero w ostatnim kwadransie gry udało się Sparcie poprawić wynik na 5:3, przyczym ostatnia bramka padła z karnego za faul Flanka na Koksteinie.

Żałować należy, że ostatnie minuty meczu zakłócone zostały niesportowym zachowaniem się gości z Pragi. Nie mogąc pogodzić się z porażką, zaczęli uciekać się do brzydkich fauli co zmusiło sędziego Bartyzela do przerwania gry i wykluczenia z boiska najbardziej krewkiego Zmatlika. Końcowy incydent zepsuł ogólne dobre wrażenie meczu, a drużynie Sparty nie przysporzył on sympatii widowni.

Motocykliści Bytomskiej Polonii zwyciężają w Ostrowie

OSTRÓW WLKP. (tel. wł.) W dniu 6 bm. odbyły się w Ostrowie Wlkp. wyścigi motocyklowe o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu z udziałem Polonii Bytom, RKM Rawicz i Klubu Motorowego Ostrów. Wyścigi zakończyły się zwycięstwem Polonii bytomskiej 19 pkt., przed Klubem Motorowym Ostrów 17 pkt. i RKM Rawicz 15 pkt. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco: Jankowski (Bytom). uzyskując najlepszy czas dnia 1,49 sek. przed Nowakiem (Rawicz) 1,49,1 i Maciejewskim (Ostrów) 1,51,1.

Bieg drugi wygrał Szpitalniak (Ostrów) w czasie 2 min. przed reprezentantem Polski Siekalskim (Rawicz), który osiągnął czas 2,58 sek. W biegu tym doszło do zderzenia Siekielskiego z Polakiem (Bytom), w efekcie czego ten ostatni wpadł w publiczność i biegu nie ukończył. Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

Bieg trzeci wygrał Rataj (Ostrów) w czasie 2,03 sek. przed Kasprowiakiem (Rawicz) 2,06 i Paluchem (Polonia) 2,10 sek.

W czwartym biegu zwyciężył Jankowski (Bytom) w czasie 1,57 sek. przed Ratajem (Ostrów) 1,58 sek. Siekalskim, który z powodu defektu maszyny biegu nie ukończył.

Bieg piąty zakończył się zwycięstwem Nowackiego (Rawicz) w czasie 1,52 sek. przed Paluchem (Bytom) 1,57 sek. i Szpitalniakiem Ostrów 1,59,3.

W biegu szóstym wygrał Maciejewski (Ostrów) w czasie 1,54 sek. przed Polakiem (Bytom) 2.01 sek., Kasprowiakiem (Rawicz) 2.97 sek.

W biegu siódmym zwyciężył Jankowski (Bytom) w czasie 1.57 przed Szpitalniakiem (Ostrów) w czasie 1.57.5 i Kasprowiakiem (Rawicz), który biegu nie ukończył.

W biegu VIII zwycięzcą został Nowacki (Rawicz) w czasie 1,55.5 przed Polakiem (Bytom) 1,59,5 i Ratajem (Ostrów) 2 min.

W biegu IX i ostatnim zwycięstwo odniósł Paluch (Bytom) w czasie 1.57 sek. przed Siekalskim (Rawicz) 1.59,5 i Maciejewskim (Ostrów) 2,15 sek.

Na uwagę zasługuje fakt, że Maciejewski mimo defektu maszyny nie dał się zdublować i bieg ukończył, zdobywając cenny punkt dla swych barw.

Organizacja wyścigów wzorowa. Widzów około 5.000. Zawody ze względu na wyrównany poziom zawodników były nadzwyczaj emocjonujące i do ostatniego biegu toczyła się walka o prymat między Bytomiem i Ostrowem.

Osemke mistrzów pięści wyłonił w Bydgoszczy turniej ZS Gwardia

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Po kilkudniowych interesujących walkach doprowadzono mistrzostwa Gwardii do końca. Mamy już nowych mistrzów, zdobyli tytuły mistrzowskie mniejwięcej ci, których typowaliśmy.

Przez 3 dni obserwowaliśmy walki, które wykazały, że niedługo trzeba będzie czekać na dobrych pięściarzy, następców dzisiejszej polskiej czołówki. Właśnie Gwardia posiada wiele obiecującego narybku. Są to jeszcze naogół surowi technicznie zawodnicy, ze zdumieniem podziwialiśmy jednak ich postawę, wielką ambicję, serce do walki, dobre warunki kondycyjne. Z techniką nie jest bynajmniej źle, a ci, którzy jeszcze jej nie posiadają, nabędą ją napewno. O to postarają się dobrzy trenerzy, wielokrotni mistrzowie — reprezentanci Polski, jak Konarzewski, Koziołek, Arski, Misiurewicz i inni.

Niesposób wymienić nazwiska wybijających się młodzików, bowiem wszyscy oni zasługują na wyróżnienie. Specjalnych niespodzianek w turnieju nie było, pomimo, że pierwsza walka mistrzostw — to właśnie pierwsza sensacja. W spotkaniu tym najsilniejszy punkt Gwardii bydgoskiej — Licau przegrał niespodziewanie ze Skrzyńskim z Poznania. Spotkanie to było typowo remisowe, jego zwycięzcą mógł być w tym samym stopniu Licau. Wartoby jeszcze wspomnieć o sędziach, przede wszystkim ringowych. Jesteśmy zdania, że taki turniej powinien być obsadzony przez opanowanych i dobrze wykwalifikowanych arbitrów. Sędziowie pomorscy czują się jeszcze zbyt niepewnie na ringu (Mrowiński), co wpływa ujemnie na zawodników i przede wszystkim na zachowanie się publiczności.

Z walk eliminacyjnych wspomnieć należy piękny pojedynek Mikołajczewskiego (Gdańsk) z Sucharskim (Poznań), w której zwyciężył szybki i stylowy gdańszczanin; dalej wygraną Kwiatkowskiego (Gdańsk) z Fabiszewskim (Rzeszów) w wadze półśredniej. W wadze średniej Wiśniewski (Poznań) zwyciężył przereklamowanego Wilczka (Warszawa), a Kolczyński nie znalazł godnego przeciwnika w ringu.

W ciężkiej Klimecki niewyraźnym ciosem znokautował Niewczasa (Pomorze), który reklamował faul. W wadze lekkiej Krysiak (Pomorze) wypunktował Adamskiego (Poznań).

Walki ćwierćfinałowe rozegrane w niedzielę przed południem przedstawiają się następująco: Targol (Wrocław) wygrał z Biedakiewiczem (Słupsk), Skrzyński (Poznań) zwyciężył Graczyka (Szczecin). Waga kogucia: Cerbiński (Poznań) wygrał przez ko. z Sojką (Kraków), Szatkowski (Warszawa) przegrał przez t. ko. z Pińczyńskim (Szczecin). Waga piórkowa: Gołyński (Gdańsk) wypunktował doskonałego Wisza (Rzeszów), Gromala (Kraków) uległ Szymonowiczowi (Wrocław), Kaflowski (Wrocław) pokonał Szałkowskiego (Pomorze).

Waga lekka: Włodek (Wrocław) wygrał na pkt. z Krawczykiem (Śląsk), Komuda (Warszawa) wygrał na pkt. z Baselem (Szczecin), Krysiak (Pomorze) wygrał na pkt. z Kupiszem (Wrocław).

Waga półśrednia: Haluch (Szczecin) zwyciężył przez t. ko. z Hałasem Chodorowski (Kraków) przegrał z Piechowiakiem (Poznań). Walki ćwierćfinałowe w wadze średniej, półciężkiej i ciężkiej z powodu małej ilości zawodników nie odbyły się.

PÓŁFINAŁY

W niedzielę wieczorem odbyło się 16 walk półfinałowych.

Wyniki spotkań są następujące:

Waga musza: Mikołajczewski (Gd.) wypunktował Andrzejewskiego (Pom.) Targol (Wr.) zwyciężył minimalnie Skrzyńskego (Poznań).

Waga kogucia: Przybylski (Pom.) uzyskując przewagę w drugim i trzecim starciu wypunktował Pelca (Gd.), Sojka (Kr.) wypunktował Pińczyńskiego (Szcz.).

Waga piórkowa: Gołyński (Gd.) wygrał z Wojnowskim (Pozn.), Kaflowski (Wr.) zwyciężył po ładnej walce Szymonowicza (Wr.).

Waga lekka: Kukulak (W-wa) pokonał Włodka (Wr.), Komuda (W-wa) wypunktował Krysiaka (Pom.).

Waga półśrednia: Kwiatkowski (Gd.) wygrał z Zurawikim (W-wa), Piechowiak (Pozn.) po zmienieniu werdyktu zwyciężył z Haluchem (Szcz.).

Waga średnia: Domański (Wr.) przegrał w pierwszej rundzie przez t. k. o. z Kolczyńskim (W-wa), Iwański (Gd.) po zaciętej walce znokautował w trzeciej rundzie Wiśniewskiego (Pozn.).

Waga półciężka: Archadzki (W-wa) wypunktował Urbanowicza (Wr.), Zmorzyński (Pom.) przegrał głównie wskutek napomnienia z Woźniakiem (Warszawa).

Waga ciężka: Flisikowski (Gd.) wygrał przez t. ko. w trzeciej rundzie z Cerkasikiem (Pozn.), Klimeckiemu (Wr.) poddał się w pierwszej rundzie Jarmułowicz (Szcz.).

Jurowicz nie wraca na obóz do Warszawy.

KRAKÓW (tel. wł.). Kierownictwo obozu przed meczem Polska — Dania zrezygnowało z Jurowicza, powołując w jego miejsce bramkarza warszawskiej Polonii Borucza.

Ostrovia - Polonia W-wa 1:2 (0:2)

OSTRÓW (tel. wł.). W dniu 5 bm. rozegrane zostały w ramach jubileuszu 40-lecia ZZK Ostrovia, towarzyskie zawody piłkarskie między jubilatem i ZS Kolejarz Polonia z Warszawy. Po stojącej na ładnym poziomie grze Polonia zwyciężyła Ostrovię w stosunku 2:1 (2:0).

Z przebiegu meczu notujemy: w pierwszej połowie gra jest całkowicie równorzędna, przy czym Polonia góruje techniką i szybkością a gospodarze braki te nadrabiają olbrzymią ambicją i wolą zwycięstwa. Szybkie skrzydła Polonii raz poraz zagrażają bramce Ostrovii, w czym pomocny im jest porywisty wiatr zwiastujący zbliżającą się burzę. Ostrovia mimo naporu przeciwnika i wiatru walczy ofiarnie i ambitnie, a jej atak daje Boruczowi częste okazje do wykazania swej bramkarskiej klasy. W 14 min. Woźniak zdobywa pierwszą bramkę dla Polonii strzałem nie do obrony w prawy róg. W chwilę potem atak Ostrovii kończy się rzutem karnym, bitym przez Sikorę z 16 m. który bardzo pięknie obronił Borucz. Gra staje się nad wyraz żywą, a akcje zmieniają się jak w kalejdoskopie. W 35 min. po akcji całego napadu Polonii Gierwatowski zdobywa drugą bramkę dla swych barw i ten wynik utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron Ostrovia zyskuje lekką przewagę, nie potrafi tego jednak wykazać cyfrowo, gdyż linie defensywne Polonii są zawsze na miejscu i przed strzelającym napastnikiem Ostrovii wyrasta natychmiast las nóg. Dopiero w 83 min. Baura znajduje lukę między obrońcami i zmusza bramkarza Polonii do kapitulacji. Ostrovia poderwana zdobyciem bramki zaczyna potężnie przygniatać, jednak wspaniała gra linii defensywnych Polonii, w których bryluje Brzozowski, nie pozwala uzyskać napastnikom jubilata bramki. Gwizdek sędziego kończący zawody zastaje wszystkich zawodników na połowie Polonii. W sumie Ostrovia przy odrobinie szczęścia mogła zawody zremisować a nawet wygrać. Polonia zaimponowała techniką i szybkością, a ładne jej zagrania były często oklaskiwane przez zebraną w ilości ok. 4.000 publiczność.

Do zawodów powyższych drużyny wystąpiły w składach:

Polonia: Borucz, Pruski, Przygoda, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Łabenda, Dudkiewicz, Gierwatowski, Szczepański, Woźniak.

Ostrovia: Grzęda, Majerowicz, Żurkowski, Biegański, Wojtasiak, Wielgosz, Lencki, Mlynarek, Trzebiatowski, Sikora, Baura.

Sędziował ob. Dabert z Poznania. Widzów ok. 4.000.

Kraków wygrywa w pływaniu z Wrocławiem

4 rekordy okręgowe padły na meczu

KRAKÓW. W niedzielę rozpoczął się na pływalni stadionu miejskiego dwudniowy mecz pływacki Kraków - Wrocław, będący czwartym z kolei spotkaniem reprezentacji tych miast w pływaniu. Pierwsze dwa spotkania w roku ubiegłym rozstrzygnął Kraków na swoją korzyść, natomiast Wrocław wygrał w marcu br. u siebie trzecie spotkanie i to różnicą zaledwie jednego punktu.

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiały się następująco:

Konkurencje żeńskie:

100 m. st. klasycznym: 1) Dobranowska (Kraków) 1.34,8, 2) Kubikówna (Kr.) 1,45,5, 3) Sroka (Wrocław) 1,48,6, 4) Fijałkowska (Wr.) 1,50,4.

100 m. st. grzbietowym: 1) Dobranowska (Kr.) 1.36,8, 2) Fijałkowska (Wr.) 1,38,2, 3) Soroka (Wr.) 1,47,0, 4) Kühn (Kr.) 1,52,2.

Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym: 1) (Kraków) Dobranowska, Kubikówna, Szymańska 4,55,2., 2) (Wrocław) Białkowska Soroka, Jaworkówna 5,05,0.

KONKURENCJE MĘSKIE:

100 m. na wznak: 1) Zagórski (Kr.) 1,23.1, 2) Franczuk (Wr.) 1.27,1, 3) Kratochwil (Wr.) 1,33,0, 4) Albert (Kr.) 1,38.4.

200 m. st. klasycznym: 1) Komorowski (Wr.) 3,09.5, 2) Iwanowski (Wr.) 3,15,0, 3) Drożdż (Kr.) 2,34,9, 4) Rosner (Kr.) 3,35.0.

400 m. st. dowolnym: 1) Lipiński (Wr.) 5,44,5, 2) Kornecki (Kr.) 5,46.1, 3) Kajda (Wr.) 5,58,1, 4) Franik (Kr.) 6,07,5.

Sztafeta 4x200 m. st. dowolnym: 1) (Wrocław) Kajda, Kopral, Lipiński, Kratochwil 11,15,2, 2) (Kraków) Kornecki, Zagórski, Połczyński, Drzewiecki 11.43,7.

Punktacje po pierwszym dniu: 44:43 pkt. dla Wrocławia. Towarzyski mecz piłki wodnej wygrał Kraków 7:2 (4:1).

W drugim dniu zawodów Kraków wystąpił z braćmi Kękusiami, Kowalskim i Ciężkim (którzy w nocy powrócili z Łodzi), wzmacniając przez to wydatnie szanse na wygranie meczu. Po dwóch wygranych przez Kraków sztafetach męskich, punktacja brzmiała 95:95. O zwycięstwie zadecydował mecz piłki wodnej, który wygrał Kraków 2:1 (2:1). W ogólnej punktacji Kraków zwyciężył 110:104 pkt. Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów były następujące:

Konkurencje żeńskie — 100m st dow.: 1) Szymańska (Kr.) 1,30,1, 2) Jaworkówna (Wr.) 1,36,6, 3) Jasinowska (Wr.) 1,46,4, 4) Buczak (Kr.) 1,49,0.

200 m st. klas.: 1) Dobranowska (Kr.) 3,22.8, (rekord Krakowa). 2) Soroka (Wr.) 3,45.1, 3) Kubikówna (Kr.) 3,53,0, 4) Fijałkowska (Wr.) 4,14.2.

Sztafeta 4 x 100) zmiennym: 1 Wrocław (Jaworkówna, Soroka, Jasinowska, Fijałkowska) 3,49.0, 2) Kraków (Kuhn, Łaszczyńska, Dobranowska, Szymańska) 3,49,1.

Konkurencje męskie — 100 m. dow.: 1) Ciężki (Kr.) 1,07,6. 2) Lipiński (Wr.) 1,08,6, 3) Zagórski (Kr.) 1,13,0, 4) Krotochwil (Wr.) 1,25.4.

200 m st. dow.: 1) Lipiński (Wr.) 2.36.5, 2) Kajda (Wr.) 2.42.2, 3) Kornecki (Kr.) 2,43,8, 4) Połczyński (Kr.) 3,03.3.

100 m klas.: 1) Komurowski (Wr.) 1,25,9, 2) Iwanowski (Wr.) 1,27,8, 3) Kowalski (Kr.) 1,29,9, 4) Juchowski (Kr.) 1,33,9.

Sztafeta 3 x 100 m st. zmien.: 1) Kraków (Kękuś II, Kowalski, Ciężki) 3,59.9 (rekord Krakowa), 2) Wrocław (Franczuk, Komurowski, Lipiński) 4.01.0 (rekord Wrocławia).

Sztafeta 50 x 50 st. zmien.: 1) Kraków (Kękuś I i II, Kornecki, Zagórski, Ciężki) 2.41,3, 2) Wrocław (Kopral, Kratochwil, Kajda, Franczuk, Lipiński) 3.07.0. Wrocław w czasie biegu zrezygnował z walki.

Piłka wodna Kraków — Wrocław 2:1 (2:1). Bramki dla Krakowa zdobył Ciężki, dla Wrocławia Franczuk.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Zorganizowane tu przez ZS Gwardia zawody motocyklowe zgromadziły na starcie zawodników łódzkiego Ogniwa, Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego i miejscowej Gwardii. Najlepszym był Smoczyk (LKM), który zdobył też puchar ufundowany przez organizatorów.

Zagadnienia sportowe przedmiotem dyskusji na II-gim Kongresie ZZ

WARSZAWA. (tel. wł.) Sportowcom całego kraju i zwolennikom wychowania fizycznego znany jest niewątpliwie z prasy codziennej przebieg II Kongresu Związków Zawodowych, obradującego od 1 do 5 czerwca br. w Warszawie.

Na kongresie tym, który zgromadził około 1800 delegatów z całego kraju oraz kilkudziesięcioosobową delegację związkowców zagranicznych, reprezentujących miliony robotników całego świata — omawiane były najistotniejsze zagadnienia ruchu zawodowego we wszelkich przejawach jego działalności.

W chwili gdy piszemy te słowa nie są znane jeszcze ostateczne uchwały kongresu, które znajdą wyraz w rezolucji, w każdym jednak razie już obecnie powiedzieć można, że zgodnie z naszymi stwierdzeniami w artykułach poświęconych przygotowaniom do kongresu związkowego, zajął się on obszernie zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu robotniczego, stwierdzając, że ta dziedzina pracy związków zawodowych jest niemniej ważna od ich troski o zagadnienia bytowe robotników czy warunki pracy lub bezpieczeństwa pracy i higieny.

KONGRES MANIFESTUJE SWE UCZUCIA DLA ROBOTNICZYCH SPORTOWCÓW.

Kongres miał wiele okazji do wykazania swych sympatii dla milionowej masy zawodników i członków związkowych Zrzeszeń Sportowych, a to w chwili gdy na salę wkroczyli motocykliści, którzy w sztafetach przybyli z całego kraju, aby przekazać pozdrowienia dla Kongresu od tysięcy sportowców i zameldować o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu.

Wchodzących na salę motocyklistów powitały długotrwałe owacje. Delegaci powstali z miejsc i entuzjastycznie oklaskiwali swych sportowców.

W imieniu przybyłych przemówił włókniarz łódzki, uczestnik sztafety ob. Wasiak, składając następujący meldunek:

„Sztafety Związkowych Zrzeszeń Sportowych z całego kraju niosą Wam gorące pozdrowienia. Meldujemy, że tak jak widzicie nas we współzawodnictwie na bieżniach, boiskach i pływalniach, tak widzieć nas zawsze będziecie w pierwszych szeregach współzawodnictwa pracy.

Będziemy bić rekordy sportowe, pobijemy rekordy pracy. Z hut i warsztatów, kopalń i sztolni wyprowadzimy szeregi związkowców na słońce, powietrze i wodę. Racjonalny wypoczynek da im radość życia i siłę do dalszej pracy dla realizacji Państwowego Planu Gospodarczego, dla odbudowy kraju, dla dobra bytu mas. Upowszechnimy kulturę fizyczną, podniesiemy stan zdrowotny klasy robotniczej.

Pół miliona związkowców i młodzieży stanęło w roku bieżącym do próby na Odznakę Sprawności Fizycznej, która jest dowodem fizycznego przygotowania do pracy. Odznaka Sprawności Fizycznej w klapach bluz robociarskich będzie widomym znakiem postępu i wszechstronnego rozwoju człowieka pracy Polski Ludowej.

Przebyliśmy 10,000 km., aby zameldować Wam Towarzysze, że półmilionowa masa sportowców, związkowców i młodzieży gotowa jest do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny, gotowa jest walczyć o pokój i socjalizm.

Następnie kolejno złożyli meldunki przedstawiciele Zrzeszeń Sportowych „Unia”, „Związkowiec”, „Stal”, „Górnik”, „Kolejarz” i „Ogniwo”.

Meldunki te sala przyjmowała długo niemilknącymi brawami, co było jeszcze jednym dowodem, jak aktyw związków zawodowych odnosi się pozytywnie do zagadnień wychowania fizycznego i sportu.

11 ZASADNICZYCH PUNKTÓW AKCJI ROZWOJU SPORTU ZWIĄZKOWEGO

Poraz pierwszy padły na sali kongresowej słowa o zagadnieniach sportowych podczas przemówienia sekretarza generalnego KCZZ tow. **TADEUSZA ĆWIKA.** Złożył on obszerne sprawozdanie z działalności KCZZ analizując wnikliwie błędy i braki pracy związkowej na przestrzeni blisko czterech ubiegłych lat.

Mówiąc o osiągnięciach w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu robotniczego tow. Ćwik stwierdził dosłownie:

„Niezmiernie ważnym narzędziem wychowania mas pracujących, środkiem poprawy zdrowia mas i rozwijania obronnej pozycji naszego narodu jest sport i wychowanie fizyczne. Ruch zawodowy uczynił wiele dla stworzenia bazy dla kultury fizycznej i sportu. Mówiąc o osiągnięciach i doceniając ilościowe rezultaty pracy na tym odcinku powinniśmy być zadowoleni. Niestety istnieją w pracy sportu związkowego poważne niedociągnięcia, które w nowym etapie zostaną usunięte.

JAKIE POWINNY BYĆ ZADANIA W DZIEDZINIE SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO?

1) Dalsze upowszechnienie sportu i wychowania fizycznego.

2) Oparcie sportu o zakłady pracy.

3) Ściślejsze powiązanie pracy sportowej z pracą kulturalno-oświatową.

4) Wzmocnienie pracy ideologicznej i wychowawczej w komórkach sportu robotniczego, a w szczególności w klubach, które zostały przejęte przez ruch zawodowy.

5) Wzmocnienie propagandy sportu m. in. przez tworzenie silnych zespołów reprezentacyjnych.

6) Walka z metodą wyłapywania i kaperowania zawodników.

7) Walka ze starymi nawykami i tradycjami pozostałymi z mieszczańskich klubów.

8) Opieka nad tysiącami klubów, które zostały przejęte przez związki i pobudzenie inicjatywy tych klubów do bardziej samodzielnej i stojącej na wyższym poziomie pracy.

9) Większa opieka nad czołowymi zawodnikami.

10) Większe wykorzystanie kadry działaczy sportowych przejętych przez ZMP-owskie organizacje. Chodzi tu o kluby, które już uprzednio przejawiały poważną inicjatywę i samodzielność.

11) Większa aktywizacja działaczy związkowych, szczególnie młodzieżowych w pracy sportowej dołowych ogniw organizacyjnych.

TRZEBA ZNALEŹĆ ŚRODKI FINANSOWE NA ROZBUDOWĘ SPORTU ROBOTNICZEGO

Poraz drugi zagadnienia sportu robotniczego przedstawione zostały delegatom na Kongresie, kiedy na mównicy stanął wiceprzewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu dr. **ZAJĄCZKOWSKI.** Mówca stwierdził przede wszystkim, że ruch zawodowy wykazuje coraz większe zrozumienie dla potrzeb sportu robotniczego. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo przecież sportowcy muszą stać w jednym szeregu z całą klasą robotniczą.

Obecnie jako najważniejsze zadanie stoi przed związkami zawodowymi problem powiązania zagadnienia wychowania fizycznego ze społecznym wychowaniem robotników. Tow. dr. Zajączkowski, analizując niedociągnięcia w pracy sportu związkowego wskazał na niedostateczne jeszcze podstawy finansowe akcji wychowania fizycznego i sportu w związkach zawodowych. W tej sprawie Rada Kultury Fizycznej i Sportu złożyła odpowiedniej komisji swój wniosek, konkretnie precyzujący ustalenie finansowych podstaw do pracy sportowej, który po rozpatrzeniu przedstawiony zostanie Kongresowi do przedyskutowania. (Sprawa ta znajdzie na naszych łamach oddzielne jeszcze omówienie).

W dyskusji zwrócono również uwagę na konieczność zwiększenia udziału przedstawicieli młodzieży w zarządach klubów związkowych przez co zwiększy się w ogóle zainteresowanie młodzieży zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu i wciągnięcie jej do uprawiania w większym niż dotychczas stopniu ćwiczeń cielesnych.

SPRAWA ZNIŻEK KOLEJOWYCH

Wśród wielu uwag i wniosków na uwagę zasługuje jeszcze wniosek **jednego z poznańskich delegatów, który domagał się, aby kluby sportowe związków zawodowych miały prawo do uzyskiwania zniżek kolejowych przy wyjazdach na imprezy sportowe. Mówca podkreślił, że szczególnie chodziłoby tu o umożliwienie klubom związkowym wyjazdów na wieś, co przyczyniłoby się do spopularyzowania pracy sportowej i akcji wychowania fizycznego wśród ludności wiejskiej.**

Tak przedstawiałby się w skrócie sprawozdawczym pierwszy plon Kongresu Związkowego na odcinku sportu i wychowania fizycznego mas robotniczych. Konkretne uchwały jakie niewątpliwie poweźmie Kongres pozwolą nam w najbliższym czasie na zastanowienie się, jakimi drogami na najbliższym etapie kroczyć będzie sport związkowy, dążący do dalszego, stałego rozwoju. (elte)



Zamieszanie pod bramką Sparty (z meczu Team Ruch, AKS — Sparta)

Śl.OZPN WEZWAŁ ZOZPN DO UDZIAŁU W AKCII »SPORTU«

KATOWICE. Śląski Okręgowy Związek Piłki nożnej odpowiedział na apel Opolskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, który ofiarował 40 książek i wezwał do dalszej akcji zbiórkowej ZOZPN.

Przedstawiciel zarządu wręczył nam ośmnaście książek o treści wyłącznie sportowej i fachowej, oraz list następującej treści:

„Przesyłając skromną biblioteczkę sportową Zarząd Śląskiego OZPN prosi redakcje o wytypowanie takiego Zespołu Ludowego, który w pracy sportowej opiera się na wszechstronności, masowości i dążeniu do wysokiego poziomu w sporcie wyczynowym.

Jednocześnie prosimy o złożenie życzeń temu, wzorowemu zespołowi wszelkiej pomyślności w pracy“.

Ze sportowym pozdrowieniem
Zarząd ŚlOZPN.

Niewątpliwie wzorowo pracujący LZS dzięki fachowym książkom sportowym ofiarowanym przez Śl.OZPN będzie mógł pracować jeszcze lepiej i wydatniej.

Zasadniczo zbiórka książek dla wzorowo pracującego LZS została już zakończona. Prosimy wszystkich ofiarodawców, którzy już zadeklarowali udział w akcji, aby w jak najkrótszym czasie przesłali na adres naszej redakcji Katowice. Rynek 6 II p. ofiarowane książki.

Ze względu na nawał imprez w dniu Święta Ludowego musieliśmy przełożyć termin wręczenia biblioteczki na dzień 18 czerwca roku bieżącego.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma podamy nazwę wzorowo, według uznania Zarządu Głównego ZSCh pracującego Ludowego Zespołu Sportowego.

W związku z przełożeniem terminu wręczenia biblioteczki, apelujemy do tych wszystkich klubów, organizacji i związków sportowych wezwanych przez dotychczasowych ofiarodawców jak np. Polonia Bytom, Opolski OZPN, Górnik Wirek, aby odpowiedziały na apel i wzięły udział w akcji zbiórkowej.



„Ćwiczenia z kilofami“. — Z niedzielnych pokazów gimnastycznych w Katowicach.



Drużyna Żyliny.

ZWIĄZKOWCY DEFILUJĄ

WARSZAWA. W czwartym dn. II Kongresu Związków Zawodowych odbyła się wielka defilada zrzeszeń sportowych. Na trybunie honorowej przed gmachem Politechniki zajęli miejsca członkowie Prezydium Kongresu z wicepremierem Zawadzkim i z I wiceministrem Obrony Narodowej gen. Ochabem, przewodniczącym KCZZ Burskim, sekr. gen. KCZZ Ćwikiem, sekr. KCZZ Gębertem, wicedyrektorem GUKF płk. Szembergiem i Kosmanem oraz przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Kongresu — Kratko na czele.

Na trybunie obecni również byli delegaci zagraniczni a wokół trybun zgromadzili się liczni uczestnicy przybyli na Kongres z całej Polski i zaproszeni goście.

Defiladę, w której wzięło udział ok. 5 tys. sportowców, rozpoczęła grupa motocyklistów, następnie w kostiumach sportowych, z barwnymi flagami i transparentami, maszerowały poszczególne zrzeszenia sportowe. Na czele zrzeszeń kroczy, witany oklaskami ZS „Górnik“. Maszerujących poprzedza orkiestra górników śląskich. Zawodnicy i zawodniczki niosą flagi o barwach zrzeszenia i transparenty. Jeden z nich głosi: **„Młodzież robotnicza pragnie pokoju“.**

Następnie maszerują w czerwonych kostiumach ZS „Budowlani“ a dalej ZS „Kolejarz“ w barwach niebiesko - czerwonych. Kolejarze na zaimprowizowanym na samochodzie ringu dają pokaz walki bokserskiej, a na drugim samochodzie młode zawodniczki Zrzeszenia demonstrują pokazową grę koszykówki.

Maszerujące następnie ZS „Ogniwo“ wita okrzyk: „Niech żyje sport robotniczy“. Żywe oklaski wywołuje grupa kolarzy na rowerach z Kapiakiem i Napierałą na czele. Za ZS „Ogniwo“ ukazują się amarantowo - białe **kostiumy** — to maszeruje ZS „Spójnia“ z mistrzowską drużyną koszykarek i siatkarek na czele. Niesiony transparent głosi: **„ZS „Spójnia“ to 350 tys. członków Związków Zawodowych“.**

Z hasłem: **„Bijemy rekordy w pracy, bijemy rekordy w sporcie maszeruje ZS „Stal“**, a dalej w biało - niebieskich kostiumach ZS „Unia“. Młodzi zawodnicy niosą transparent z napisem „Sportowiec przodownikiem pracy“. Następnie idzie grupa sportowców ZS „Włókniarz“ w zielono - białych barwach Zrzeszenia.

Defiladę zamyka najliczniejsza i najbardziej efektowna kolumna ZS „Związkowiec“. Na czele kolumny jedzie samochód z makietą kuli ziemskiej otoczoną postaciami robotników. Grupa gimnastyków demonstruje podczas marszu ćwiczenia gimnastyczne, a następnie inna grupa wykonuje efektowne pokazy ćwiczenia na drążku, umieszczonym na samochodzie. Dalsze samochody wiozą ekipę wioślarzy ze sprzętem i ciężko atletów, którzy dają pokaz walki zapaśniczej i podnoszenia ciężarów.



Pływacy Krakowa i Wrocławia



Capek (Sparta) interweniuje za późno. Pierwsza bramka dla AKS-u w Chorzowie

SYSTEM OFSAJDOWY zaskoczył Łodzian

Bratysława -- Łódź 3:2 (2:1)

Po raz drugi z rzędu piłkarze cze chosłowaccy zdobyli nagrodę prze chodnią Prezydenta miasta Łodzi i nic nie wróży, że to mecz rewanżowy na ziemi słowackiej mógł mieć wpływ na »odbicie« przez łodzian cennego pucharu.

W sobotę bardzo wyraźnie uwidoczniły się braki naszych piłkarzy, chociaż przy większym szczęściu wynik remisowy również wchodził w grę w poszczególnych okresach zawodów.

Ale to byłby tylko przypadek, bo wszystko, co goście z dzieciną dość często łatwością przeprowadzali na boisku za pomocą techniki lub dobrego ustawiania się, nas kosztowało wiele energii i poświęcenia.

Na trybunie szeroko otwierano ze zdziwienia usta, gdy zespół Bratislavy zaczął »majstrować« ofsajdy. Słabsi na trybunie — nie wytrzymali nerwowo i zaczęli demonstracyjnie gwizdać. Wyrazy niezadowolenia ze strony publiczności mogły być skierowane w każdą inną stronę, lecz nigdy pod adresem słowackich zawodników, którzy potrafili przy wielu natarciach łódzkiej ofensywy zmylić jej czujność, zdezorientować, pozostawiając na wyraźnych pozycjach spalonych naraz aż... trzech zawodników! Wiemy o tym, że do tego rodzaju sytuacje, w których wysiłek łódzkiego napadu palił się w oczach na przedpolu wroga, nie należały do rzeczy przyjemnych, ale niezadowoleni łodzianie rozsądniej o wiele uczyniliby nagradzając brawami udane i pomysłowe tricki taktyczne gości.

Podpatrzony u Czechów system »ofsidowy« zdezorientował już w pierwszych minutach napastników gospodarzy, wybił ich z uderzenia, zmusił do cofnięcia się w głąb boiska. A o to tylko chodziło. Bratyslava przystąpiła do generalnego natarcia, okupowała przez cały kwadrans połowę łodzian i tylko świetna gra Komara w bramce uchroniła gospodarzy przed większą stratą punktową.

Bratysława wygrała mecz zasłużenie, wynik jest dla gospodarzy bardzo szczęśliwy, a'e goście nie potwierdzili swej groźnej sławy siejącej postrach w lidze czechosłowackiej. Wydaje się, że przefilozofowali mecz. Za dużo było w ich grze sztuczek, za dużo kombinacji taktycznych, wprawdzie efektownych, dezorganizujących przeciwnika, ale wyczerpujących i w efekcie — bynajmniej nie skutecznych. Nakład sił włożonych np w przegrupowania napadu, który raz pięcioosobowym kompletem atakował z lewej, to znów z prawej, nie stał w żadnej proporcji do lupu bramkowego. Komar skapitulował dwukrotnie po akcjach nie noszących cech specjalnych, zawiłych kombinacji taktycznych.

Zawiódł oczekiwania rewelacyjny Pażicki, którego rzadko widziało się w akcjach. Najlepszym w ofensywie był prawoskrzydłowy student bulgarski — Laskov, zdobywca dwu bramek. Na tyłach wybijał się Pokorny, zarówno do przerwy na lewej obronie, jak i po pauzie w roli stoppera.

Mecz był debiutem kapitana związkowego W. Pegzy. W pierwszej połowie, gdy zagrania flankowe napadu nie znajdowały wykończenia, trybuny głośno domagały się włączenia do drużyny Łęcza, z którego wobec słabej formy, kapitan Pegza zrezygnował. Żądania widowni były w równym stopniu niesłuszne jak i krzywdzące Koczewskiego, który należał do jasnych punktów ataku.

Błędem natomiast było wystawienie na pół godziny przed końcem meczu prawoskrzydłowego Rajtara. Zgierzanin nie potrafił włączyć się do kwintetu, był wyraźnie stremowany, speszony pierwszymi dwoma niepowodzeniami, po których zresztą zrezygnowano z gry prawą stroną.

O ile do przerwy tyły łodzian nie budziły zaufania to po pauzie z wielką ambicją i skutecznością wytrzymywały koncentryczny napór przeciwnika. Najsłabszym był Miller, eksreprezentant Polski, który stanowczo obniżył loty w stosunku do ub. roku. Słusznie też, choć za późno, został zmieniony na Słabego. Pochwała należy się Urbanowi i Pietrzakowi, którzy w przeciwieństwie do spotkań ligowych, tym razem zdobyli się na spokój i dokładność w grze.

Komar potwierdził jeszcze raz swój niezmierzony talent i... minimalne możliwości rozwojowe w warunkach, w jakich gra obecnie. — Władze wyszkoleniowe PZPN winny temu młodemu bramkarzowi stworzyć większe możliwości do szlifowania talentu, nabrania rutyny, dojrzałości rutynowanego zawodnika.

Gra była żywa, emocjonująca. — Pierwszy kwadrans należy bezspornie do gości. Już w 3 min. Laskov powędrował na środek, skąd niespostrzeżony — pewnym strzałem zdobył prowadzenie. W 16 min. po rzucie rożnym, Pazicky głową zmusił Komara po raz drugi do kapitulacji.

W 20 min. Koczewski wypuszczony przez Janeczka mija Vengiara, a następnie wybiegającego Rajmana i uzyskuje pierwszą bramkę dla łodzian.

Od tej chwili gra się wyrównuje i łodzianie kilkakrotnie poważnie zagrażają Rajmanowi. Notujemy piękną akcję, zainicjowaną przez Koczewskiego, kilka groźnych wypadów prawej strony i wspaniały raid Barana po skrzydle, wszystko to jednak nie przynosi efektu bramkowego.

W 44 min. Vican doznaje kontuzji i jego miejsce obejmuje Pokorny, zaś w obronie gra Krizan.

Po zmianie stron początkowo inicjatywę mają łodzianie, ale akcje ich przynoszą ledwie dwa rzuty różne. Wypad prawej stron Bratislavy w 25 min. przynosi trzecią bramkę strzeloną przez Laskova. Od tej chwili gospodarze wyraźnie spasowali, broniąc się jedynie przed naporem przeciwnika. W 39 m'n. za faul na Koczewskim, Baran zamienił rzut wolny z 25 m na drugą bramkę dla gospodarzy.

Drużyny wystąpiły w składach:

Bratyslava: Rajman, Vengler, Pokorny, Balazzi, Vican (Križan), Jajcaj (Malatinsky), Laskov, Pažicky, Tegelhof, Preiss, Szymansky.

Łódź: Komar, Włodarczyk, Jędrzejczak, Urban, Pietrzak, Miller (Słaby), Patkoło, Baran, Janeczek, Koczewski, Gwoździński. Po przerwie napad grał w zestawieniu: Rajtar, Baran, Janeczek, Koczewski.

Sędziował obiektywnie Nemcovsky (CSR), widzów 18 000.

Mistrz Śląska przegrywa w Rydułtowach

KATOWICE. Górnik Janów, który przewagą kilku pkt. zapewnił sobie tytuł mistrza śląskiej klasy wydzielonej już w pierwszej fazie serii wiosennej doznał w niedzielę sromotnej porażki z Górnikiem w Rydułtowach.

Cenne zwycięstwo odniosła w tym dniu Pogoń Katowice na gorącym terenie Radlina, gdzie nieznacznie, ale zasłużenie pokonała rezerwę Górnika Radlin, oraz Związkowiec wygrywające twardą drużynę Siemianowiczanki.

Jak było do przewidzenia Górnik Knurów i Katowice wzbogacili się o dalsze punkty.

Tabela śląskiej klasy wydzielonej po meczach rozegranych w pierwszy dzień Zielonych Świąt przedstawia się następująco:

Górnik Janów	19	32	67:31
Górnik Knurów	18	24	69:29
Huta Pokój	19	22	39:31
Górnik Katowice	19	21	41:49
Pogoń Katowice	19	19	41:45
Siemianowiczanka	18	17	30:33
Górnik I b Radlin	18	15	28:40
Górnik Rydułtowy	19	15	31:46
Związkowiec Zywiec	19	15	25:50
Górnik Piekary	18	14	36:37
Górnik Chropaczów	19	12	21:43

GÓRNIK KATOWICE — GÓRNIK PIEKARY 4:2 (3:2)

KATOWICE. Mecz rozpoczął się sensacyjnie. Górnicy z Piekar zaskoczyli swych kolegów kopalni katowickiej ostrem tempem opanowali teren i już w pierwszych dziesięciu minutach prowadzili 2:0.

Dopiero pod koniec pierwszej połowy inicjatywę przejęli gospodarze zdobywając przez Wiśniewskiego wyrównujące bramki, a tuż przed pauzą prowadzenie ze strzału Jankowskiego. Druga część spotkania upłynęła już przy zupełnej przewadze miejscowych, którzy po nieuznanych przez sędziego dwóch bramkach zdobyli czwarty punkt przez Gwizdonia. Sędziował słabo p. Kłosek.

GÓRNIK KNURÓW — GÓRNIK CHROPACZÓW 3:0 (2:0)

Zwycięzcy mieli stałą przewagę, wygrali pewnie, a wszystkie bramki zdobył ich najlepszy napastnik Grzegorzyca. — Sędziował dobrze p. Kowol.

GÓRNIK RYDUŁTOWY — GÓRNIK JANÓW 4:0 (2:0)

RYDUŁTOWY. Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo będąc drużyną lepszą we wszystkich liniach.

GÓRNIK Ib RADLIN — POGOŃ KATOWICE 1:2 (1:1)

RADLIN. Rezerwa drugoligowa Górnika utrzymała otwartą grę tylko do przerwy, a przemęczona silnym tempem narzuconym przez Pogoń oddała w jej ręce inicjatywę.

Obydwie bramki zdobył dla Pogoni Piątek. Strzelcem honorowej bramki dla miejscowych był Wojak.

ZWIĄZKOWIEC — SIEMIANOWICZANKA 2:0 (2:0)

ŻYWIEC. Również Siemianowiczanka musiała uznać wyższość Związkowca ponosząc w Żywcu porażkę.

Strzelcami bramek byli Fójcik i Musiał.

Gwardia czy Pionier? - to problem piłkarzy Szczecina

SZCZECIN. Sytuacja w szczecińskiej „A” klasie po ostatnich rozgrywkach mocno się zagmatwała. Leader tabeli Pionier przegrał w Białogardzie z Unią 2:4, ale mecz został przerwany przez sędziego na 7 min. przed końcem z powodu wyników bójek wśród graczy obu drużyn i wtargnięcia na boisko publiczności. Sprawą zajęły się władze OZPN i niewiadomo, jak mecz będzie zweryfikowany. Narazie na czoło tabeli wysunęła się słupska Gwardia, ale ma ona rozgrywkę ukończone, gdy tymczasem w ostatniej niedzieli gier (12 bm.) obydwaj najgroźniejsi rywale — Pionier i Darzbór — mają jeszcze po jednym spotkaniu.

Narazie tabela wygląda następująco:

1. Gwardia (Słupsk)	16	24	54:20
2. Pionier (Szczecin)	15	23	36:20
3. Darzbór (Szczecinek)	15	22	55:28
4. Związkowiec (Szczecin)	15	16	33:32
5. AZS (Szczecin)	15	14	30:35
6. Ogniwo (Szczecin)	15	13	22:43
7. Unia (Białogard)	15	9	22:30
8. Bałtyk (Kowalin)	15	8	24:42
9. Błękitni (Stargard)	15	7	17:43

W dniu 12 bm. w Szczecinie odbędzie się IV doroczny bieg o puchar „Kuriera Szczecińskiego”. Impreza ta odbywa się na bieżni na dystansie 5 km i gromadzi co rocznie czołowych długodystansowców Polski. W roku 1947 puchar powędrował do Gdańska, gdzie zabrał go Kielas. Również w roku ubiegłym zwycięską biegu był gdańszczanin Boniecki.

Obydwaj oni startować będą i w tym roku. Obok nich udział wezmą Płotkowiak (Poznań), Czajkowski (W-wa), Boczar i Kwapień, ew. Wójcik z Krakowa oraz mistrz Polski maratończyk Osiński ze szczecińskiego Darzboru. Ponadto startować będą długody stansowcy Wrocławia i Szczecina, którzy wezmą udział w meczu międzyokręgowym w lekkoatletyce Szczecin—Wrocław, gdyż bieg o puchar „Kuriera Szczecińskiego” odbędzie się w ramach tego spotkania. Spodziewany jest też udział biegaczy górnośląskich oraz innych z Poznania, Gdańska, Fomorza itd.

Oficjalny lekkoatletyczny mecz reprezentacji okręgów Wrocławia i Szczecina odbędzie się po raz pierwszy. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w roku przyszłym we Wrocławiu.

METAL BOBREK

reprezentuje okręg opolski w rozgrywkach o wejście do II ligi

Zabrze. W pierwszy dzień Świąt rozegrane zostały dwa dalsze mecze finałowe o mistrzo stwo opolskiej kl. A. Metal Bobrek, odnosząc ciężko wywalczone zwycięstwo na własnym boisku nad Górnikiem Mikulczyce, przy równoczesnej porażce Górnika Zabrze z rezerwą bytomskiej Polonii, zapewnił sobie udział w rozgrywkach o wejście do II ligi

Metal Bobrek — Górnik Mikulczyce 2:1 (0:1)

Bobrek. Przez cały czas gry dużą przewagę mają gospodarze, których atak nie potrafi jednak wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramki dla Metalu zdobyli Adamski i Urbańczyk, a dla Górnika Silwy.

Sędziował b. dobrze dr. Renwucki z Prudnika. Widzów 4 tysiące.

Górnik Zabrze — Polonia Ib Bytom 0:1 (0:1)

Zabrze. Rezerwa ligowców już w pierwszych minutach zapewni ła sobie zwycięstwo, zdobywając bramkę ze strzału Klimasa. Górnik nie wykorzystał dwóch rzutów karnych.

Sędziował p. Mastalski. Widzów 2 tysiące

Po rozgrywkach czwartkowych i niedzielnych tabela opolskiej kl. A przedstawia się następująco:

1 Polonia Ib Bytom	5	8	12:6
2 Metal Bobrek	5	7	12:8
3 Górnik Zabrze	5	3	5:11
4 Górnik Mikulczyce	5	2	7:11

Sypią się kary

na sprawców awantur w Częstochowie

Częstochowa. Władze Częstochowskiego OZPN przeprowadzi ły dochodzenia w sprawie zajść na meczu mistrzowskim Gwardia Wieluń — Victoria. Zarząd OZPN rozpatrywał tylko sprawę awantur w obrębie boiska, zaś zajścia wywołane poza boiskiem są przedmiotem śledztwa prowadzonego przez prokuraturę.

Po przeprowadzeniu dochodzeń postanowiono ukarać surową naganą zarząd Victorii za brak porządkowych na boisku. Za nieporządek wokół boiska (publiczność na liniach autowych, za bramkami itd.) ukara no Victorię grzywną w kwocie 10.000 zł. Wskutek szowinistycznego zachowania się publiczności postanowiono zamknąć stadion Victorii na czas nieokreślony.

Zawodnik rezerwowy Victorii Łata został dożywotnio zdyskwalifikowany za podburzanie widowni do ekscesów. Rezerwowy Karus II został zawieszony do czasu wyjaśnienia jego roli w awanturach.

Równocześnie zarząd OZPN wyraził uznanie członkom zarządu Victorii Janiemu, Liczberskiemu, Malcowi i Szorowi za obywatelską, sportową postawę oraz interwencję w awanturach.

PAŁAC JACHTOWY

powstaje w Szczecinie

Nikły rozwój żeglarstwa w Szczecinie jest wynikiem braku szerszego zainteresowania miejscowego społeczeństwa tym pięknym i zdrowym sportem. Były jednak (choć do pewnego stopnia istnieją jeszcze nadal) — dwie trudności z powodu braku form organizacyjnych. Kilka klubów szczecińskich rozwijało się dzięki wysiłkom małej grupki entuzjastów żeglarstwa. Nie było pieniędzy na remont taboru, istniały trudności z pomieszczeniem

Obecnie są już ustalone ramy organizacyjne (jednolite w całym kraju), będą fundusze dzięki opiece ze strony Związków Zawodowych, a ostatnio należy powitać z radością fakt załatwienia sprawy t. zw. Pałacu Jachtowego oraz basenu.

Obiekt ten, mieszczący się na Golęcinie, jest obszerny, reprezentacyjny i będzie mógł pomieścić wszystkie jachty szczecińskie, oraz wszystkie kluby Ostatnio przejęty został przez Związki Zawodowe i stał się własnością OKZZ, Opiekę powierzono Jacht Klubowi Polski.

Obszerny budynek wymaga je szcze remontu, a cały teren musi być ogrodzony, basen oczyszczony z mułu, nabrzeża zaś dokładnie naprawione. Znaczne koszty remontu poniesie Woj. Urząd Kultury Fizycznej.

Ze względu na korzystne położenie tego obiektu, centralne władze żeglarskie postanowiły zorganizować tu jeden z głównych ośrodków szkolenia żeglarskiego dla całego kraju. Ośrodkiem typowo morskim będzie Jastarnia, morsko - śródlądowym Szczecin, a typowo śródlądowym — Giżyck.

Przygotowania do remontu ośrodka w Szczecinie są zakończone, a roboty rozpoczną się wkrótce tak, że jeszcze w tym sezonie basen i pałac będą czynne.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu gdańskiego

GDANSK (tel wł.) W czasie Świąt odbyły się w Gdańsku lekkoatletyczne indywidualne mistrzostwa Okręgu w konkurencjach męskich. W czasie mistrzostw uzyskano b. przeciętne wyniki.

100 m: 1) Macn (Lechia) 11,2, 2) Rabenda (Lechia) 11,5.

200 m: 1) Mach 23.2. 2) Rabenda 23.6.

400 m: 1) Clapińsk. (Spójnia) 54,8. 2) Pliwczyński (Zryw) 54,9.

800 m: 1) Mańkowski (Lechia) 2,07,3, 2) Swiniarski (Spójnia) 2,10,8

Sztafeta 4 x 100 m: 1) Lechia 46,7 2) Flota 47,4

Sztafeta olimpijska: 1) Lechia 3,37,2 2) Flota 3,40,4.

W dal: 1) Clapiński 6,10.

Młot: 1) Żeleniewski (Lechia) 36,55 (nowy rekord okręgu).

Tyczka: 1) Frost (Gedania) 3,24.

Wzwyż: 1) Makar (Flota) 1,60.

Trójskok; 1) Fac (Gedania) 12,05.

Dysk: 1) Żeleniewski (Lechia) 36.40.

Oszczep: 1) Piórkowski (Gedania) 48.12; 2) Gobański (Lechia) 43,78

PTC PABJANICE — GWARDIA

Łódź (tel wł) Na walnym zebraniu popularnego klubu Pabjanic — PTC. postanowiono definitywnie przystąpić do pionu ZS Gwardii Tym samym drużyna PTC, już w najbliższych rozgrywkach, występować będzie jako Gwardia.

Prywer rzuca kulą 15 m. 13 cm. na mistrzostwach Łodzi

Łódź. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo łódzkiej A-klasy, które odbyły się w ramach spotkania piłkarskiego Bratislava — Łódź, miały zbyt skromny program, aby nakłonić 20-tysieczną publiczność tego miasta do uczęszczania w przyszłości na tego rodzaju imprezy.

Winę ponoszą tym razem w głównej mierze kluby miejscowe. One to zbyt lekceważąco odniosły się do mistrzostw. Wielu zawodników Chemii i AZS-u zabrakło na starcie, co zmusiło komitet organizacyjny do szukania środków zastępczych.

Chemia podobno startowała w tym dniu w Warszawie, ale co robili akademicy?

Zdenerwowanie udzielało się nie tylko przy stoliku sędziowskim. Bardziej rutynowani lekkoatleci również wyczuwali, że impreza ta nie spełnia swego zadania propagandowego, a półszepty w obozie startujących najdosadniej to potwierdzają.

Czyż dziwić się można, że jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych lekkoatletek Polski — Głażewska (Zw. — Zryw w pewnym momencie podbiegła do stolika sędziowskiego i zdenerwowana alarmowała:

— Róbmy coś, bo co powie publiczność? Nie ma pełnych składów sztafet, puśćmy więc kombinowaną— proponowała organizatorom.

Usłyszawszy na to zezwolenie, Głażewska porwała swe trzy koleżanki, które już za chwilę dzielnie walczyły w konkurencji sztafet.

Stosunkowo najmniej zdenerwowania okazywał 115 kilowy „wielkolud” łódzki — Prywer.

Na pół godziny przed swą konkurencją, pieścił on w szerokich dłoniach kulę, oglądał ją ze wszystkich stron i wreszcie gdy nadszedł czas startu wolno, nie śpiesząc się wszedł do koła.

W tym dniu rzuty mu wychodziły Kula lądowała daleko, gdyż wiele gło szono że Prywer wynikiem 15,13 m. pobił rekord okręgu jak na żadnych zawodach lekkoatletycznych w Łodzi publiczność nagrodziła to rzęsistymi brawami. A że 40-tysięczny tłum naraz złożyło się do oklasków nawet na zrównoważonym Prywerze zrobiło to duże wrażenie Uśmiechnął się pod wąsem i wraz z komisją poniósł swój „skarb” na wagę. Waga była prawidłowa. Rekord będzie uznany.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

KONKURENCJE KOBIECE:

Dysk: 1) Głażewska (Związkowiec - Zryw) 34,77, 2) Peskówna (ŁKS Wł.) 33,32.

60 m.: 1) Głażewska 8,6 2) Peskówna 8,7.

Pchnięcie kulą: 1) Peskówna 9,71, 2) Głażewska 9,65

Skok w dal: 1) Matera (ŁKS Wł.) 4,51, 2) Peskówna 4,29.

Bieg 100 m.: 1) Szczerba (ŁKS Wł.) 14,5, 2) Ślazak (Widzew) 14,8

KONKURENCJE MĘSKIE:

100 mtr.: 1) Wdowczak (Chemia) 11.3, 2) Lipowski (ŁKS Wł.) 11,4, 3) Kun (PKS) 11.5

400 mtr.: 1) Wdowczak 53,8, 2) Jama (ŁKS Wł.) 54,6.

Skok w dal: 1) Kuźmicki (ŁKS Wł.) 6,56, 2) Kun 5,84

Dysk: 1) K[illegible] 38.32 2) Prywer (ŁKS Wł.) 36,12

Skok wzwyż: 1) Kuźmicki 1.70, 2) Grzelecki (AZS) 1.65

Sztafeta 4x100: 1) ŁKS Włókniarz 46, 2) Chemia 47

Oszczep: 1) Rytczak 49,25, 2) Kuźmicki 48,34(obaj Włókniarz).

Pchnięcie kulą: 1) Prywer 15,13, 2) Świetlicki 11,75.

200 mtr.: 1) Kun 23.5. 2) Wdowczyk 23,8.

110 płotki: 1) Duwajtyd (PKS) 18,8 2) Tułecki (ŁKS Wł.) 17.2.

Tyczka: 1) Tułecki 2,80, 2) Woźniakowski (ŁKS Wł)

KIEDY TRENER KOVACS ROZPOCZNIE SWĄ PRACĘ W ŁODZI

ŁÓDŹ. Wydawało się, że nareszcie uda się Łodzi pozyskać dla swych piłkarzy doskonałego trenera czeskiego Kovacsa, który przyjechał do Polski razem z drużyną Bratislavy.

Na razie Kovacs nie może jednak pozostać w naszym kraju, ponieważ jest związany umową z klubem bratysławskim, którego trenuje od wczesnej wiosny.

Przypuszczalnie więc rozpocznie on pracę w okręgu łódzkim dopiero po wygaśnięciu kontraktu, podpisanego z klubem ziemi słowackiej. Powtórny przyjazd Kovacsa do Łodzi spodziewany jest jednak jeszcze w bieżącym sezonie.

STANISŁAW BARAN POŻEGNAŁ KLUB KAWALERÓW.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt w kościele Św. Krzyża w Łodzi odbył się ślub reprezentacyjnego piłkarza Polski, Stanisława Barana z Zofią Wójcik.

Młodej parze życzymy dużo szczęścia.

NA BOISKU PABIANIC OŻYWIONY RUCH.

W Pabianicach odbyły się propagandowe zawody w piłce nożnej i lekkoatletyczne dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych.

W imprezie powyższej wzięły udział drużyna piłkarska z Moszczenicy i lekkoatleci łódzkiej „Chemii”.

W meczu piłkarskim, jedenastka Moszczenicy wygrała z pabianickim Włókniarzem 4:1.

Na bieżni uzyskano natomiast następujące wyniki:

100 m.: 1) Wdowczyk (Chemia) — 11,3 przed Punem (Włókniarz) — 11,4.

100 m. juniorów: 1) Zawadzki (Włókniarz) — 11.8.

100 m. kobiet: 1) Hofmoklówna (Chemia) — 14,4.

Pchnięcia kulą: 1) Kruszewski (Włókniarz) — 11,87 przed Świetlickim (Włókniarz) — 11,39.

Skok w dal kobiet: 1) Ochędalska (Włókniarz) — 4,45 przed Hofmoklówną (Chemia) — 4.23.

Skok w dal juniorów: 1) Bednarek (Włókniarz) — 5,49 przed Zawadzkim (Włókniarz) — 5.22.

Sztafeta olimpijska: 1) Chemia—3:51,2

WIELKI POJEDYNEK KOLARZY.

8 czerwca na torze helenowskim w Łodzi odbędą się zawody kolarskie z udziałem czołowych torowców naszego kraju. Udział swój zgłosili: Kupczak i Musiał (Kraków), Pietraszewski, Sałyga, Leśkiewicz (Warszawa) oraz cała elita kolarskiej rodzinki łódzkiej: Bek, Gabrych, Borucz, Marchwiński, Stolarczyk, Wojciechowski, Forysiński.

OLSZA KRAKOW ZWYCIĘŻA LEKKOATLETÓW GEDANII

GDAŃSK (tel. wł.) W czasie Świąt bawiła w Gdańsku drużyna lekkoatletyczna krakowskiej Olszy, która w meczu międzyklubowym pokonała lekkoatletów Gedanii w konkurencjach kobiecych 52:49 i męskich 73:69.

Z ciekawszych wyników tego spotkania, wymienić należy: wzwyż pań 1) Borowiec (Olsza) 145. 2) Penners (Gedania) 140; w dal 1) Borowiec 4,58. 2) Procek (Gedania) 4,56; dysk kobiet 1) Drzewiecka (Gedania) 33,80; sztafeta 4 x 100 m kobiet: 1) Gedania 56,5; sztafeta 4 x 100 m mężczyzn: O[illegible] 47,4; oszczep kobiet: K[illegible] (Olsza) 30,92; kula kobiet: [illegible] 10,64.

Panke i Iwański zostają w domu

W piątkę i bez wielkich szans

jadą do Oslo nasi pięściarze

WARSZAWA. Zarząd PZB postanowił ostatecznie wysłać na mistrzostwa Europy do Oslo tylko 5-ciu pięściarzy. Przewidziani początkowo Panke w wadze lekkiej i Iwański w w. półśredniej nie pojadą.

Tylko pięciu pięściarzy polskich wyjedzie na turniej o mistrzostwo Europy w Oslo. Poprzednia uchwała PZB, który miał zamiar obsadzić siedem wag, uległa rewizji. Okazało się, że Panke i Iwański muszą pozostać w domu ponieważ do chwili wyjazdu nie można byłoby już załatwić dla nich formalności paszportowych.

Tegoroczna ekipa pięściarska na mistrzostwa Europy będzie więc bardzo skromna ilościowo.

Pech który od wielu lat jest nieodłącznym towarzyszem wszystkich naszych ekip sportowych udających się poza granicę kraju i tym razem nie chciał opuścić naszych pięściarzy. Dziwne jakieś fatum spowodowało, że wszystkie kontuzje, choroby, niedomagania sprzysięgły się na kilkanaście dni przed wyjazdem do Oslo i konsekwentnie gnębią naszych pięściarzy.

Dzięki temu pechowi musieliśmy przede wszystkim zrezygnować z udziału w mistrzostwach najlepszego w tej chwili naszego pięściarza Chychły. Miał on niewątpliwie największe szanse na odegranie poważnej roli w swojej wadze.

Nie będziemy mieli także przedstawiciela w wadze lekkiej. Czortek zrezygnował z kariery zawodniczej. Wielki mistrz sztuki pięściarskiej postanowił zająć się szkoleniem nowych kadr jego następców. Trudno byłoby spotkać drugiego sportowca o tak wielkim wyrobieniu. Miał przecież wielką szansę znaleźć się w Oslo, byłby tam napewno pojechał. Wiedział jednak, że w ciężkim turnieju nie odegrałby może takiej roli, jaką odgrywał w Mediolanie i Dublinie i dlatego nie pojechał.

Nie będziemy także w Oslo reprezentowani w wadze ciężkiej. Nie mamy w tej chwili ani jednego pięściarza, mogącego liczyć na sukcesy w międzynarodowym towarzystwie. Będą to chyba jednak ostatnie mistrzostwa, których nasz mistrz wszechwag nie będzie brał udziału. W Oliwie kształciła się kadra ciężkich, która znów na kilka lat zapełni tę poważną lukę w reprezentacyjnej ósemce.

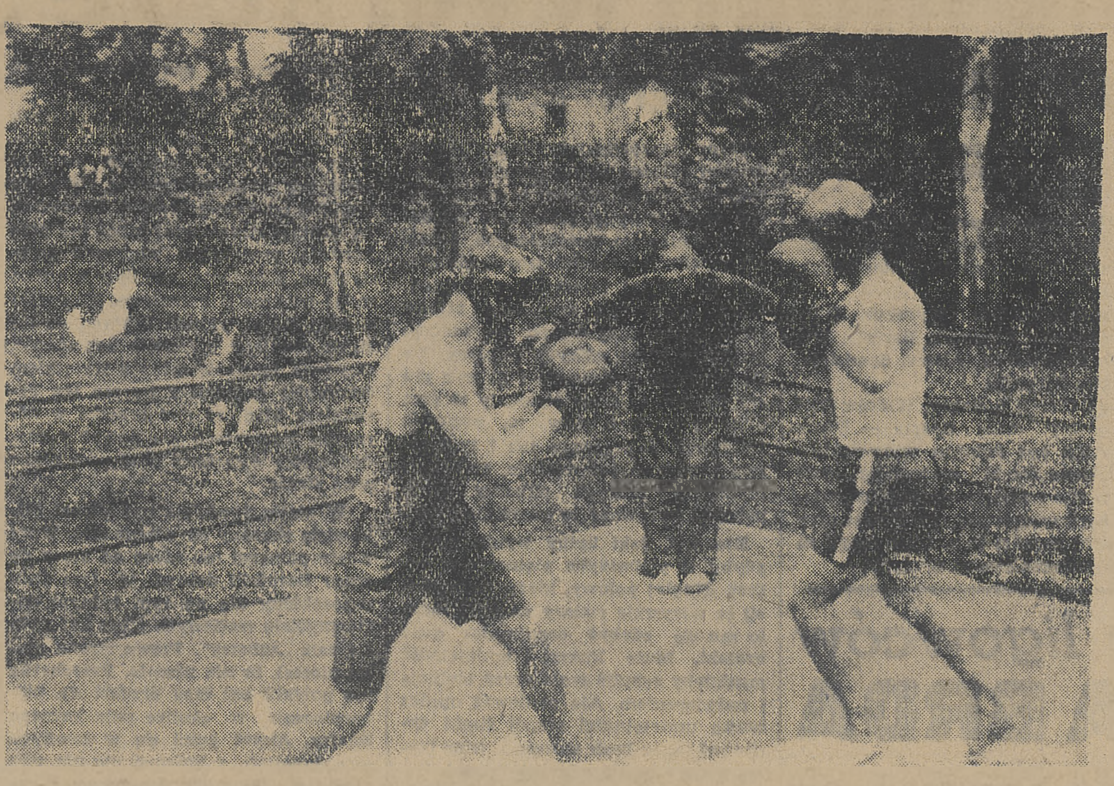
Trudno byłoby w tej chwili zajmować się szansami naszych pięściarzy w poszczególnych wagach. Nie znamy jeszcze kompletnej listy zgłoszeń. Nie wiemy w jakiej formie znajdują się przedstawiciele poszczególnych krajów. Nie wiemy, czy w Oslo nie zabłysną nowe wielkie nazwiska które mogą zepchnąć w cień obecnych mistrzów olimpijskich.

HISTORIA Z POLUSEM

Naprawdę trudno się jest bawić w przepowiednie jeśli chodzi o międzynarodowe turnieje pięściarskie. Wystarczy powołać się choćby na przykład Polusa.

Dla całej chyba Europy zdobycie tytułu przez Polaka było wielką niespodzianką nikt nie stawiał na niego, nikt nie dawał mu żadnych szans. Nawet my Polacy nie bardzo liczyliśmy na jego sukces.

Początkowo ówczesny zarząd PZB miał zamiar wysłać tylko siedmiu pięściarzy, bez przedstawiciela w wadze piórkowej i dopiero w »ostatniej chwili« postanowiono przeprowadzić walkę eliminacyjną między Polusem, a Walkowiakiem HCP.



Ostatni sparring w Oliwie pod okiem Sztama.

»PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH«

Spotkanie to odbyło się przy drzwiach zamkniętych, a na widowni zajęli miejsca tylko przedstawiciele PZB i sędziowie. Polus wygrał minimalnie. Walka miała przebieg remisowy, a niektórzy »specе« z pośród obserwujących zmagania obydwu kandydatów skłonni byli przyznać wyższość Walkowiakowi. Tymczasem Polus pojechał do Mediolanu i w pięknym stylu zdobył tytuł mistrzowski, wygrywając w finale o wiele wyraźniej niż faworyt Chmielewski.

INNE NIESPODZIANKI

Przykładów podobnych moglibyśmy przytoczyć o wiele więcej. Bo któż mógł przypuszczać naprzykład, że **Szwed Nielsen**, o którym absolutnie przed tym nie było nic słychać zostanie wicemistrzem olimpijskim w wadze półciężkiej, albo że **Bogacs** zdobędzie mistrzostwo Europy w wadze koguciej jedynie dzięki temu, że Ahlin w spotkaniu półfinałowym doznał złamania ręki.

Wielkim faworytem na zwycięzcę w wadze średniej na londyńskiej Olimpiadzie był **Francuz Escudie**, najlepszy pięściarz mistrzostw dublińskich. Tymczasem ten Escudie, któremu jedynie tytuł zwycięzcy olimpijskiego brakował do tego by podpisać bardziej korzystny kontrakt jako zawodowiec przegrał niespodziewanie z Irlandczykiem **Mac Coenem**. Z tym samym Mac Coenem, którego Kolczyński wypunktował w roku 1947 na pierwszych po wojnie mistrzostwach Europy w Dublinie.

I w Oslo napewno dojdzie do niemniejszych niespodzianek.

I w Oslo największa zmora wszystkich mistrzostw niesprawiedliwi sędziowie postarają się o zgotowanie nie jednego sensacyjnego werdyktu.

Rozpatrzmy przeto szanse naszych pięściarzy, tak na ślepo, od strony ich obecnej wartości, formy i klasy.

JESZCZE RAZ PO NAUKĘ

W wadze muszej nasze barwy reprezentować będzie **Kasperczak**. — Wychowanek poznańskiego ZZK, a obecnie gwardzista z Wrocławia w ubiegłym roku gdy zdobył mistrzostwo Polski zapowiadał się wspaniale. Niestety nie robi on żadnych postępów. Jest dość jednostronny, nie potrafi narzucić przeciwnikowi ostrego tempa, szwankuje u niego szybkość i wytrzymałość. Do Oslo jedzie jeszcze raz po naukę, z której jeśli nie skorzysta, to zostanie wyprzedzony przez wielu krajowych konkurentów.

W wadze muszej jest wyjątkowo duża ilość utalentowanych pięściarzy. Obok znanych już i uznanych Bandinelli, Majdlocha, Martineza, Brinaia znajdzie się jeszcze na pewno kilku dalszych lepszych od Polaka.

DLACZEGO GRZYWOCZ

Nie wiemy jeszcze dotychczas, kto będzie reprezentował nasze barwy **w wadze koguciej**. Jest dwóch kandydatów Grzywocz i Bazarnik. Grzywocz nie może jakoś dojść do formy z lat ubiegłych. Jest wprawdzie nadal pięściarzem klasowym, posiada wielką rutynę ale brak mu już tego polotu w walce, dzięki któremu dość szybko stał się jednym z najlepszych kogutów w Europie. Bazarnik musiałby zrzucić kilka kilogramów wagi, aby uzyskać limit wagi koguciej. Zawodnik Batorego jest tylko w tym wypadku wartościowym pięściarzem zdolnym do stoczenia wielkiej porywającej walki jeśli jest w pełnej kondycji. Każde duszenie wagi osłabia jego wartość w dużym stopniu. Szanse Grzywocza są więc nieco większe.

Nie należy poza tym zapominać, że mistrz Polski ma zamiar poświęcić się karierze trenerskiej i dalsze doświadczenia i obserwacje zdobyte w Oslo, może przelać na swoich przyszłych wychowanków. Ponieważ musimy szykować zastępców nie tylko dla Kolczyńskiego, Szymury i Czortka, ale także dla Sztama, Konarzewskiego, Szydły i Majchrzyckiego więc, może lepiej by było gdyby tym razem wyjechał Grzywocz.

W tej kategorii nasz przyszły reprezentant będzie miał nieco większe szanse niż mucha. Poza Włochem Zuddasem nie widzimy w tej chwili pięściarzy o wyjątkowo wysokiej klasie.

JEDYNY KANDYDAT NA FINAŁ

Tak jak i na Olimpiadzie najsilniejszym naszym punktem będzie Antkiewicz w wadze piórkowej. — Antkiewicz nic nie stracił ze swoich walorów olimpijskich. Ten dynamiczny pięściarz powinien zajść bardzo wysoko w Oslo. Jeśli mamy prawo liczyć choćby na jednego finalistę, to powinien nim być właśnie Antkiewicz.

LOSY NOWARY ZALEŻĄ OD LOSOWANIA

Niesłychanie trudną przeprawę będzie miał Nowara. Dobrych średnich w Europie nie brak. Nowara wykazał na obozie w Oliwie najlepszą formę. Ślązak jest świetnym technikiem, ale brak mu [illegible] kończącego ciosu.

Gdyby losowanie wypadło dla Ślązaka pomyślnie i Papp znalazł się w drugiej połówce, to Nowara ma prawo liczyć na nie jeden sukces.

OSTATNIA SZANSA SZYMURY

Poraz czwarty w swojej karierze weźmie udział w mistrzostwach Europy Szymura. Wiemy o tym dobrze, że obsada w wadze półciężkiej będzie bardzo słaba, że nie ma w tej chwili na całym kontynencie w tej wadze klasowych pięściarzy. Szymurze powinno starczyć doświadczenie i umiejętności na dobrnięcie conajmniej do półfinałów.

NIE LICZYMY NA SUKCESY

Tak więc nie możemy w Oslo liczyć na jakiś wielki sukces. Jedziemy jeszcze raz by odegrać mierną rolę, ale jedziemy tam z przekonaniem, że będą to ostatnie mistrzostwa na które nie posyłamy murowanych kandydatów na mistrzów.

Kadry utalentowanych pięściarzy w kraju dorastają. W Oliwie szkolą się przyszli reprezentanci, którzy mają już zdobywać dla naszego boksu laury. Ewentualny sukces któregoś z pośród pięciu pięściarzy będzie tylko dopingiem dla reszty pilnie i pracowicie przygotowującej się do przyszłych zadań.

Szkoda, że PZB ograniczając skład drużyny pięściarskiej nie pomyślał o wysłaniu kilku trenerów. Oficjalny komunikat mówi tylko o Sztamie. Wydaje nam się, że boks polski wiele skorzystałby na tym, gdyby razem z Felkiem pojechało jeszcze choćby dwóch czołowych trenerów.

Każda oszczędność w tym względzie byłaby bardzo szkodliwa.

J. [illegible] ARZLIK

Telegramy

SZWECJA — IRLANDIA 3:1 (2:1)

SZTOKHOLM. W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim Szwecja pokonała Irlandię 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Anderson, Jepsson i Liedholm. Honorową bramkę dla Irlandii strzelił Carey.

Spotkaniu przyglądało się 30 tysięcy widzów.

CSR—FRANCJA O PUCHAR DAVISA 11 CZERWCA.

PARYŻ. Termin rozpoczęcia spotkania tenisowego Czechosłowacja—Francja, w ramach III rundy rozgrywek o puchar Davisa, został opóźniony o jeden dzień. Pierwsze gry odbędą się 11 czerwca.

WOODCOCK NOKAUTUJE MILLSA

LONDYN. Mistrz Anglii i Europy w wadze ciężkiej Woodcock obronił swój tytuł mistrzowski nokautując w 14 rundzie Millsa. Woodcock wykazał doskonałą formę posyłając przeciwnika kilkakrotnie na deski.

AUSTRIA — DANIA 9:7 W SZCZYPIÓRNIAKU

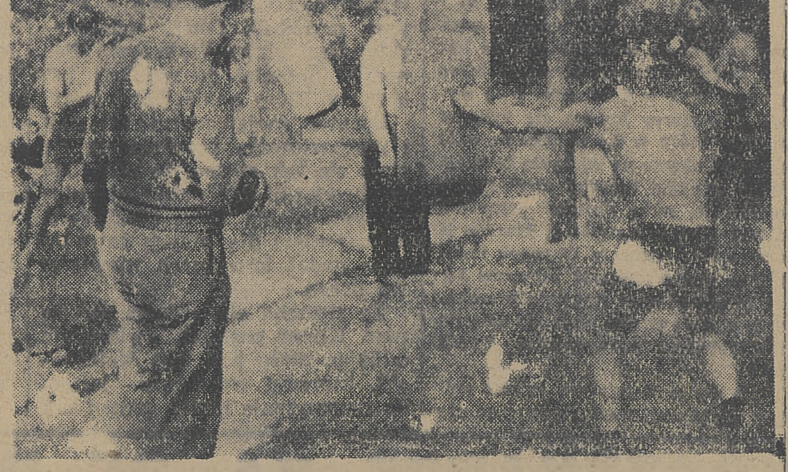
WIEDEŃ. W międzypaństwowym meczu szczypiórniaka reprezentacja Austrii pokonała reprezentację Danii w stosunku 9:7.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY WIEDEŃSKICH W DANII

KOPENHAGA. Bawiąca na tournee w Danii austriacka drużyna piłkarska „Admira" z Wiednia rozegrała w Kopenhadze mecz z miejscową drużyną „Alliansen". Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem „Admiry" w stosunku 3:1 (2:0).

SZWEDZI ZWRACAJĄ ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI

PARYŻ. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Międzynarodowa Federacja Jeździecka zdyskwalifikowała jednego z członków olimpijskiego zespołu jeździeckiego Szwecji, dopatrując się „nieformalności w jego zgłoszeniu konia do championatu". W związku z tym Szwecja, która zdobyła w tej konkurencji złoty medal olimpijski na Igrzyskach w Londynie będzie musiała zwrócić medal i dyplom na rzecz Francji — zdobywcy drugiego miejsca.



Zajęcia przy workach treningowych na obozie w Oliwie.

Borowcówna skacze 1.44 mtr. wzwyż

Kraków. W ramach szkolnych igrzysk sportowych **Borowcówna** z krakowskiej »Olszy« uzyskała w skoku wzwyż najlepszy tegoroczny wynik 1.44 m. Wysokość 1.30 przeszły cztery zawodniczki: Buczkówna (Tarnów), Morozówna i Bulżanka z Krakowa oraz Czerniakówna z Tarnowa.

Skok w dal mężczyzn wygrał Swiech z Myślenic wynikiem 6.21 m. Szereg dobrych wyników uzyskali uczniowie szkół prowincjonalnych.

OKZZ Warszawa — OKZZ Wrocław 8:8 w boksie

WARSZAWA. W ramach imprez sportowych ku czci Kongresu Związków Zawodowych odbył się na kortach „Legii" w Warszawie mecz pięściarski OKZZ Wrocław — OKZZ Warszawa, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Występujący po raz ostatni na ringu Czortek otrzymał pamiątkowe upominki od Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ i od Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" oraz mnóstwo kwiatów. Zasłużonego zawodnika żegnał również Zarząd PZB i koledzy, a zebrana w liczbie ok 7 tys. publiczność zgotowała mu spontaniczną owację.

Wyniki techniczne meczu są następujące:

W wadze muszej Lindner (Wr) po bezbarwnej i na słabym poziomie walce pokonał na punkty Sierpińskiego.

W wadze koguciej Czajkowski (Wr) zdobył punkty w. o. z powodu nadwagi Borkowskiego. W walce towarzyskiej, po żywym i interesującym przebiegu, wrocławianin zwyciężył o 4 kg cięższego przeciwnika.

W wadze piórkowej Szczygielski (Wr) przegrał nieznacznie na punkty z rutynowanym Sieradzanem.

W wadze lekkiej Czortek pokonał wysoko na punkty Szczepana (Wr). Czortek w swej ostatniej walce wykazał raz jeszcze wysoką klasę. Jego wspaniałe akcje były raz po raz żywo oklaskiwane przez publiczność. Czortek wygrał spotkanie w pięknym stylu a zwycięstwo jego jest tym bardziej cenne, że Szczepan reprezentował dobrą klasę.

W wadze półśredniej Sztolc (Wr) wypunktował wyraźnie Janiszewskiego. Wrocławianin trzykrotnie miał przeciwnika na deskach.

W wadze średniej Zagórski zwyciężył nieznacznie Krupińskiego (Wr). Obaj zawodnicy o mocnym ciosie chcieli rozstrzygnąć walkę przez nokaut, co im się jednak nie udało. Zagórski był lepszy technicznie, wrocławianin zaś kondycyjnie. Krupiński wykazał przy tym niespotykaną odporność na ciosy.

W wadze półciężkiej Kosturkiewicz (Wr) zwyciężył [illegible] skutek poddania się w drugiej rundzie Kossowskiego.

W wadze ciężkiej bardzo słaby Ciećwierz (Wr) przegrał przez techniczny nokaut ze Słecem.

W ringu sędziował Neuding, na punkty Zięba (Wrocław), Rutkowski (Warszawa), Banc (Poznań).

Za strzelenie bramki... w twarz!

AWANTURY NA MECZU W BYTOMIU

BYTOM. Coraz częściej dochodzą nas meldunki o awanturach i bójkach na boiskach Opolskiego OZPN. Ostatnio zajścia takie miały miejsce na meczu finałowym o mistrzostwo opolskiej klasy A pomiędzy Polonią Ib a Metalem Bobrek w Bytomiu.

Jak nas informuje naoczny świadek czwartkowych awantur i kpt. zw. Op. OZPN inż. Kubala, gracze Polonii grali cały mecz brutalnie. Gdy prowadzący te zawody arbiter usunął za brutalną grę z boiska piłkarza Polonii — Śmiganowskiego fakt ten zamiast wpłynąć chłodząco na temperamenty poszczególnych zawodników, jeszcze bardziej ich podniecił do brutalnej gry. W momencie gdy napastnik Metalu, zdobył [illegible] decydującą o zwycięstwie bramkę, został on czynnie znieważony przez obrońcę Polonii Marosza, oraz pobity przez opiekuna rezerwy, ligowców p. Sylwestra.

Publiczność miejscowa obrzucała w czasie gry piłkarzy Metalu obelgami, a po zakończeniu gry kilku z nich poturbowała.

Tyle kpt. Rubala.

* * *

Jesteśmy przekonani, że Zarząd Polonii Bytom, klubu pragnącego uchodzić za jeden z najlepszych w kraju sam przeprowadzi dochodzenia i wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do swoich zawodników jak i zbyt krewkiego kierownika.

Nie wątpimy także, że znany już ze swego tolerancyjnego stanowiska i zbyt ospałego załatwienia takich spraw WG i D Op. OZPN, tym razem obudzi się z letargu i po przeprowadzeniu dochodzeń jak najsurowiej ukarze winnych.

Chuligaństwo z boisk Opolszczyzny musi być wreszcie wyplenione raz na zawsze.

W Częstochowie i Przemyślu grają szczypiorniści o wejście do ligi

* W dniach 10—12 bm. odbędą się w Częstochowie i Przemyślu półfinałowe rozgrywki klasy „A" o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim, 11-osobowym, które będą jednocześnie eliminacjami o wejście do ligi.

W rozgrywkach półfinałowych uczestniczy 8 drużyn. W Częstochowie: mistrzowie Śląska, Opola, Łodzi i Częstochowy, w Przemyślu: mistrzowie Krakowa, Lublina, Warszawy i Przemyśla.

Do finałów zakwalifikują się dwie pierwsze drużyny z każdej grupy. Rozgrywki finałowe odbędą się w dniach 1—3 lipca w Warszawie.

RUMUNIA—BUŁGARIA 11:5

SOFIA. W stolicy Bułgarii rozegrano międzypaństwowy mecz bokserski Bułgaria — Rumunia, który przyniósł zwycięstwo Rumunom 11:5.

Spotkanie wywołało nienotowane dotąd w Sofii zainteresowanie i na stadionie Junak zebrało się ponad 15000 widzów.

Poszczególne walki stały na dość miernym poziomie ale prowadzone w szybkim tempie i obfitujące w żywą wymianę ciosów dostarczyły publiczności sporo emocji.

Ponieważ neutralny sędzia Węgier p. **Geza Magyari** oceniał walki nie tylko na podstawie ilości zadanych ciosów i nie punktował zbyt wysoko stałego ataku nie popartego walorami technicznymi na widowni doszło kilkakrotnie do większych awantur a kierownictwo bułgarskiego boksu zakładało aż po trzech walkach protesty.

Wyniki techniczne meczu były następujące: **w wadze muszej** Toma (R) zremisował z Atanasowem (B)

w wadze koguciej: M. Ambruz (R) przegrał z Mołczanowem (B) na punkty.

w wadze piórkowej: Acew (B) przegrał przez t. k. o. w trzeciej rundzie z Fiatem (R)

w wadze lekkiej. Fr Ambruz (R) wygrał z Iwanowem (Blg) na punkty

w wadze półśredniej: Linka (R) wypunktował wysoko Boryśowa (Blg)

w wadze średniej Georgiew (Blg) zwyciężył na punkty Boamfa (R)

w wadze ciężkiej: Christow (Blg) przegrał na punkty z Chiobotą (R)

w wadze ciężkiej: Bogitza (R) znokautował w pierwszej rundzie Geranliewa (Blg)

AZS — WARTA 6:1 (6:0) W PIŁCE WODNEJ

POZNAŃ. W rewanżowym meczu piłki wodnej o mistrzostwo klasy »A« okręgu poznańskiego i wejście do ligi państwowej akademicy pokonali »Wartę« 6:1 (6:0). Przypominamy, że w pierwszym meczu Warta pokonała AZS 3:2. Bramki dla AZS-u zdobyli: Kawa 3, Kolasiński 2, Nogaj 1, dla »Warty« Jakubiak. Sędziował objektywnie ob. Wawroński.

Mecz Warta — San odbędzie się w środę, a AZS — San w czwartek.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU NA TRAWIE

LIZBONA. Zakończyły się turozgrywki o mistrzostwo świata w hokeju na trawie, które były jednak właściwie tylko mistrzostwami Europy, gdyż nie uczestniczyły w nim drużyny z innych części świata. Tytuł mistrzowski zdobyła Portugalia. Na zakończenie turnieju drużyna mistrzowska pokonała reprezentację Europy, złożoną z graczy pozostałych państw, 4:2 (2:2).

SPODZIEJA I SUSZCZYK nie mogli wygrać ze Spartą

Team Ruch-AKS przegrał 2:4 (0:2)

CHORZÓW. Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

Sparta Praga: Capek, Senecki, Menclik, Koubek, Blaha, Błażejewski, Kokstein, Riha, Bilek, Kouchler (Cejp), Zmatlik.

Team Ruch/AKS: Wyrobek, Durniok, Janduda, Suszczyk, Bartyla, Wieczorek, Przecherka, Alszer, Spodzieja, Muskała, Barański.

Sędzia Ciszek b. dobry. Widzów 18000.

Niedzielny mecz Sparta — Team Ruch/AKS był dobrym widowiskiem piłkarskim dzięki doskonałej grze Sparty. Nie pomogły posiłki ściągnięte z obozu warszawskiego. Nawet przyszli reprezentanci Polski nie mogli zapobiec porażce swojej drużyny.

Team improwizujący, inicjujący w drugiej połowie ataki nawet groźne, ale sporadyczne zrywy nie był w stanie stawić czoła drużynie złożonej z jedenastu wyśmienicie wyszkolonych, świetnie zgranych i rozumiejących się graczy. Na tle tej wyszkolonej drużyny, która opanowała wszystkie tajniki sztuki piłkarskiej wyszły na wierzch jaskrawo braki naszych piłkarzy. Na tle stopingu, podawania i główek gracy Sparty, te same elementy w grze piłkarzy śląskich stały na poziomie freblówki. Jak zawsze tak i tym razem krańcowe poświęcenie, ambicja i pracowitość naszych piłkarzy miały pokryć i wyrównać te wszystkie braki.

Kto wie, jaki byłby wynik meczu gdyby w pierwszych piętnastu minutach drugiej połowy, kiedy team rzucił te wszystkie walory na szalę, udało mu się zdobyć conajmniej dwie bramki. Może kunszt i umiejętność musiałaby schylić czoła przed ambicją i poświęceniem. Ale ponieważ oprócz braku umiejętności zespół śląski cechował także brak szczęścia, więc **lepsza klasa i szkoła odniosły triumf.** Wystarczyło tylko by Suszczyk wykorzystał rzut karny w 18 minucie za rękę obrońcy, albo aby Alszer umiał dwukrotnie strzelić do pustej bramki, a wynik byłby o wiele korzystniejszy dla teamu. Tym niemniej korzystniejszy wynik meczu nie odzwierciadlałby stosunku sił obydwu zespołów.

W Sparcie jak już wspomnieliśmy było jedenastu graczy reprezentujących jednakowy dobry poziom. W drużynie gospodarzy niestety mogliśmy się doszukać jedynie dwóch piłkarzy, dorównujących swoimi umiejętnościami 11 graczom gościom. Tymi piłkarzami byli **Suszczyk i Spodzieja.**

Pierwszy stanowił podporę defensywy, a drugi był jedynym groźnym i dobrym graczem w linii napadu. Dwóch graczy nie może wygrać meczu; dziewiątka stanowiła o wiele słabsze otoczenie. Mało szczęśliwe okazało się pociągnięcie ze wstawieniem **Wyrobka** do bramki. Bramkarz teamu od przeszło ośmiu miesięcy na skutek zawieszenia musiał pauzować. W czasie długiej przerwy stracił refleks i pewność interwencji. Z przepuszczonych przez niego czterech piłek, przeciętnie dobry bramkarz musiałby obronić conajmniej dwie a dobry trzy.

Na nieszczęście bramkarz gospodarzy nie miał zbyt mocnej podpory w obydwu obrońcach. Durniok okazał się za mało doświadczonym graczem i popełniał raz za razem taktyczne błędy. Nie lepiej wypadł od niego Janduda. Wprawdzie Ślązak miał za przeciwnika doskonałego skrzydłowego Koksteina, ale klasowy obrońca mimo to nie powinien się dać ograć jak nowicjusz piłkarski.

Linia pomocy pod naporem stałych ataków Sparty ograniczyła się całkowicie do obrony. Suszczyk rozbijał ataki jak taran wykopywał piłkę jak najdalej od swojej bramki. Wieczorek na drugiej stronie grał jakoś bez przekonania, przegrywał większość pojedynków, a podania jego były w znakomitej większości bezcelowe. Najgorzej z całej trójki wypadł **Bartyla**, wykazując chwilami całkowitą bezradność. Obydwie formacje tyłów z wyjątkiem Suszczyka popełniały jeszcze ten zasadniczy błąd, że podawały piłkę w gorących momentach nie potrafiły zdecydowanie wypchnąć piłki poza zagrożoną strefę.

W ataku Spodzieja był niemal całkowicie skazany na własne siły. Wprawdzie pomagał mu nieco od czasu do czasu **Barański** dobrze w tym dniu usposobiony ale na tym jednym dostarczycielu możliwych piłek kończyła się cała „zabawa". Prawa strona ataku niemal, że nie istniała. **Przecherka** nie potrafił ani razu przebić się niebezpiecznie w okolice pola karnego Sparty. Alszer gubił się w zawiłych kombinacjach, z których nic nie wychodziło. „Na dziko" zagrywał także **Muskała.** Zrezygnował tym razem z gry zespołowej i zaprzepaścił kilka pięknych sytuacji podbramkowych. **Spodzieja niedzielną grą potwierdził, że znajduje się w dużej formie. Niestety jego intencji nie rozumiał nikt w ataku, a piękne podania były raczej wykorzystywane przez resztę kolegów.**

Na tle kiepsko grających gospodarzy Sparta wypadła imponująco. Atak szybko zdobywał teren. Obydwaj skrzydłowi byli inicjatorami większości akcji. Środkowa trójka za mało strzelała, tak że przy lepszym bramkarzu gospodarzy przewaga w polu pozostałaby nieuwidoczniona strzałowo. Najlepszym graczem w zespole gości był **Kokstein** na prawym skrzydle. Zdecydowany, szybki, niebezpiecznie strzelający siał największy popłoch w tylnych formacjach gospodarzy. Po przerwie Cejp grający zamiast Riha wyróżniał się doskonałymi podaniami.

Linia pomocy dość łatwo stopowała napad Teamu, a jedynie Błażejewski niepotrzebnie zagrywał zbyt ostro. Z obrońców Menclik lepszy i pewniejszy od Seneckiego, który także nadużywał „bodiczków" i grał nieczysto. Bramkarz Capek miał wiele szczęścia. Wyłapał kilka bardzo trudnych piłek, ale kilka razy dzięki nieobliczonym wybiegom stwarzał groźne sytuacje pod własną bramką.

Drużyna Sparty nie trzyma się kurczowo systemu WM. Obrońcy kryją łączników, a pomocnicy skrzydłowych. Złośliwi kibice na trybunach twierdzili, że wystarczy i taki system aby w grać, gdy przeciwnik gra w ogóle bez systemu.

Gra jak już wspomnieliśmy toczyła się przy stałej niemal przewadze Sparty. Zaraz po gwizdku sędziego atak gości znalazł się w okolicach pola karnego Teamu. Pierwszy strzał na bramkę oddał Riha w 3 minucie. Dwa wypady gospodarzy kończą się kiksami Muskały, który w 9 i 10 minucie miał wspaniałe okazje na zdobycie bramek. W 17 minucie Zmatlik idealnie do środkowego, piłkę dostaje pomocnik Koubek i lekkim strzałem kieruje ją do bramki. Zasłonięty Wyrobek rzuca się zbyt późno i Sparta prowadzi 1:0. W 9 minut później Kokstein przebiega Jandudę i strzela obok źle ustawionego Wyrobka, podwyższając wynik na 2:0.

Team ma w 35 minucie jeszcze jedną w tej połowie meczu okazję do zdobycia bramki, gdy po dośrodkowaniu przez Barańskiego piłki Spodzieja z 10 metrów przenosi nad poprzeczką.

Druga połowa zaczyna się od ataków Teamu. W 3 minucie Spodzieja wyciąga Capka z bramki podaje do Muskały, ten traci jednak piłkę. W chwilę później Przecherka oddaje groźny strzał na bramkę, Capek przytomnie odbija — Muskała poprawia, piłka idzie na róg. Przecherka egzekwuje rzut rożny. Pod bramką Sparty powstaje zamieszanie — Muskała strzela, piłkę odbija Senecki, a Spodzieja poprawia i zdobywa bramkę.

Gospodarze utrzymują przewagę przez 15 minut. W 17 minucie Alszer i Muskała nie mogą trafić do pustej bramki. W kilka sekund później Menclik robi rękę na polu karnym. Jedenastkę egzekwuje Suszczyk, ale jego słaby strzał wyłapuje Capek.

Na tym skończył się okres przewagi Teamu. Teraz do głosu dochodzi znów Sparta. W 21 min. Kokstein puszczony przez Kouchlera w uliczkę strzela trzecią bramkę. Czwarta bramka dla Sparty pada w 8 minut później. Kouchler wykorzystał nieporozumienie między obrońcami, a pomocą Teamu przejął piłkę lekko wybitą przez Wieczorka i podwyższył na 4:1.

Po zdobyciu czwartej bramki Sparta wyraźnie pofolgowała. Gospodarze przypuszczają jeszcze kilka ataków, które dają efekt dopiero w 42 minucie gdy Spodzieja z olimpijskim spokojem piłkę przejętą od Barańskiego skierował lekkim strzałem do bramki obok interweniującego Capka. Ostatnie minuty nie przynoszą już zmiany wyniku, mimo iż Sparta miała „wyraźne zamiary" zwiększenia różnicy bramkowej.

FRANCJA — SZWAJCARIA 4:2 (2:0)

PARYŻ. W międzypaństwowym meczu piłkarskim reprezentacja Francji odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Szwajcarii w stosunku 4:2 (2:0).

NOWI INSTRUKTORZY PIŁKARSCY

Kraków. Po 6-tygodniowym kursie szkoleniowym w Krakowie, zorganizowanym przez GUKF, tytuły instruktorów piłkarskich uzyskali: Adamczewski (Poznań), Drozakiewicz (Lublin), Kłos (Katowice), Korporowicz (Łódź), Leider (Wrocław), Nalepa (Kraków), Klimczewski (Rybnik), Sułkowski (Poznań), Wiśniewski (Jelenia Góra) i Wójcik (Kraków).

Ponadto 9 uczestników otrzymało stopień pomocnika instruktora, a 16 stopień przodownika.

W kursie wzięło udział ogółem 43 zawodników.

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA PÓŁNOCNA-POLSKA ŚRODKOWA

BYDGOSZCZ. Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia, organizuje mecz lekkoatletyczny Polska Środkowa — Polska Północna o puchar im. Kusocińskiego Polskę Środkową reprezentować będą okręgi Warszawy, Łodzi, Białegostoku i Olsztyn., Polskę Północną — Gdańsk, Poznań i Pomorze.

Zawody odbędą się w dniu 19 czerwca na stadionie miejskim w Bydgoszczy.

„ALLIANCE" — ADMIRA" 3:2 (2:2)

KOPENHAGA. W drugim spotkaniu piłkarskim, rozegranym między miejscową drużyną „Alliance" a wiedeńską „Admirą", Duńczycy zrewanżowali się za uprzednio poniesioną porażkę, wygrywając 3:2 (2:2).

Pogromcy ligowców BYDGOSKA BRDA przygotowuje się do rozgrywek do II-giej ligi

BYDGOSZCZ. Mistrzem pomorskiej kl. A została po zwycięstwie nad Chojniczanką drużyna bydgoskich kolejarzy **BRDA**, która w ten sposób postarała się wydatnie uświetnić swój rok jubileuszowy.

Po 25 latach wytrwałej walki kolejno w klasie C, B i A Brda doczekała się zaszczytnego tytułu mistrza okręgu i prawa walki o awans do II-giej ligi. Jedenastka kolejarzy grała w ostatnim okresie mistrzostw bardzo regularnie i wykazała, że jest obok Pomorzanina najbardziej wyrównanym zespołem piłkarskim na Pomorzu, który posiada w swym szeregu kilku utalentowanych młodych zawodników, rokujących jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Drużyna Brdy na rozegranych 14 meczy zdobyła 23 punkty i stosunek bramek 33:15, co najlepiej świadczy o planowym rozłożeniu sił na okres całych mistrzostw.

Kolejarze grali w następującym zestawieniu: w bramce **Przybylski**, którego wyręczył kilka razy młody **Kubiak czy też Dolata.** Na obronie **Górny i Rzeżuski.** Kiedy pierwszego powołano do wojska, zastępował go z powodzeniem Leśniak.

Rolę stopera sprawował doskonale kapitan drużyny, jej najstarszy gracz **Kubalczak**, który stanowił twardą zaporę dla wszystkich napastników i jemu głównie zawdzięczają tyły drużyny wychodzenie z niebezpiecznych opresji obronną ręką Kubalczak umie też najefektowniej zamieniać rzuty karne w pewne punkty. Na skrajnej pomocy występowali w większości **Banach i Świtała.** Napad od lewego skrzydła tworzyli ostatnio: **Radzieja, Nowak, Andrzejewski, Nowicki i Adamowicz**, wszyscy za wyjątkiem pierwszego młodzi chłopcy, dobrze zaawansowani technicznie, wzorowi sportowcy.

Prócz zwycięstw w spotkaniach towarzyskich odnosili piłkarze Brdy pełnowartościowe sukcesy w organizowanych przez zarząd klubu poniedziałkach piłkarskich kiedy to przeciwnikami ich były drużyny ligowe powracające z Gdańska do domu. Przypomnieć warto, że Brda wygrała m. in. z Lechią Gdańsk 5:0 i z Polonią Warszawa 3:2.

Obecnie w obozie kolejarzy bydgoskich myśli się poważnie o przygotowaniach do walk o wejście do drugiej ligi. Kolejarze są optymistami, mimo że w grupie III-ciej walczą mistrzowie takich okręgów jak Poznań, Pomorze Zachodnie, Gdańsk i Brda. W finale zadanie będzie już dużo łatwiejsze, bo jak wiadomo awansują aż 4 drużyny.

Sportowcy Pomorza wszyscy bez wyjątku życzą jubilatce powodzenia w rozgrywkach i awansu. (Dem)

»Zasłużyłem na karę i przestrzegam innych« — pisze pięściarz Wojnowski

ŁÓDŹ. Przed tygodniem, jak wiemy z doniesień prasowych, zapadł wyrok sądu koleżeńskiego »Związkowca-Zrywu«, mocą którego trzej znani bokserzy łódzkie go Zrywu Kijewski, Niewadził i Wojnowski zostali ukarani za niesubordynację.

Kijewski został wykluczony z klubu. Niewadził otrzymał surową naganę, a Wojnowski zawieszony na sześć miesięcy.

Ostatnio Wojnowski nadesłał do prasy łódzkiej list otwarty, którego treść wraz z krótkim wyjaśnieniem powtarzamy za Expressem Ilustrowanym«. (bg)

* * *

Stosownie do uchwały Sądu Koleżeńskiego »Związkowca - Zrywu«, zawodnik sekcji pięściarskiej tego klubu Wojnowski Benedykt nadesłał do redakcji list otwarty, który poniżej podajemy:

Sprawa mojej niesubordynacji i niesportowego prowadzenia się stała się tak głośna, że czuję się w obowiązku dać publicznie pewne wyjaśnienia, które niech będą ostrzeżeniem dla innych zawodników nadal kroczących niewłaściwą drogą.

Ze skruchą stwierdzam, że Zarząd Klubu postąpił właściwie oddalając mnie pod Sąd Koleżeński, któremu wdzięczny jestem za rozpatrzenie mojej winy i tak dodatnie wpłynięcie na mnie, że wobec wszystkich pragnę wyjawić swoje błędy i przyrzec poprawę.

Dziś zdaję sobie sprawę ze swego niesportowego zachowania się, które nie licowało w żadnym wypadku ze sportowcem Klubu Sportowego »Związkowiec-Zryw«.

Nie potrafiłem dotychczas ocenić opieki i zainteresowania mym życiem jakie okazywał mi klub; dopiero teraz gdy byłem o krok od usunięcia mnie poza nawias sportu polskiego, zrozumiałem jak wielką leczy słuszna poniesioną karę.

Na usprawiedliwienie swoje mogę powiedzieć i przyrzec to, że od dziś postanawiam zmienić się i przez okres sześciomiesięcznej dyskwalifikacji dowieść, że potrafię być jednak prawdziwym sportowcem, który przestrzega zasad sportowych nie tylko na boisku, czy w klubie lecz także i w życiu prywatnym.

Pragnę równocześnie zwrócić uwagę tym wszystkim, którzy nie zrozumieli jeszcze zmian jakie zaszły w sporcie polskim i nadal kierują się mylnymi zasadami, by zmienili swój stosunek do klubu i kolegów gdyż niewłaściwe postępowanie bezwzględnie doprowadzi do zupełnego usunięcia ich z szeregów sportowców.

WOJNOWSKI BENEDYKT

Żylina nie zdobyła SWĄ GRĄ KRAKOWA

CRACOVIA — SK ŻILINA 1:1
Niedziela, 5 VI 1949 r.

KRAKÓW. SK Żilina: Lesicky, Sterbak, Jankovic, Sabo, Szedo, Holis, Zachar, Meisner, Bielek, Gancner, Stalmasek.

CRACOVIA: Hymczak, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Szeliga, Poświat (Różankowski I), Różankowski II (Poświat), Radoń, Bobula.

Bramki zdobyli: w 21 min. Stalmasek, w 45 min. Parpan z karnego.

Sędzia: inż. Olewski.

Żilina »nie wzięła« Krakowa. Zaledwie 6 tysięcy widzów zdecydowało się oglądać piłkarzy ze Słowacji, zajmujących po Bratysławie, Sparcie i Slavii czwarte miejsce w tabeli obecnych mistrzostw CSR.

Ci którzy nie przyszli, nie mieli czego żałować. Tylko pierwsza część zawodów mogła zadowolić wybrednych i znających się na piłce nożnej krakowian. Druga część spaczyli niestety goście, uciekając się do ostrej, brzydkiej gry, dążąc za tzw. »wszelką cenę« do zdobycia zwycięstwa.

Również zachowanie się na boisku niektórych zawodników Żiliny dalekie było od tego, jakiego należałoby oczekiwać od czołowej drużyny bratniego narodu. W sumie niedzielny mecz na stadionie Cracovii nie był spodziewaną biesiadą sportową i po zostawił raczej posmak niezadowolenia.

Wynik 1:2 dla Cracovii byłby prawdziwym wykładnikiem przebiegu niedzielnego spotkania. Na takie zwycięstwo Cracovia zasłużyła, mając zdecydowaną przewagę zarówno przed jak i po pauzie. Ilość rzutów rożnych 7:2 dla Cracovii najlepiej ilustruje tę przewagę biało czerwonych. Dobrze grający atak Cracovii do pauzy i frontalnie i skrzydłami. Miał ciąg na bramkę, toteż Lesicky miał w całym tego słowa znaczeniu pełne ręce roboty. Wstawienie po pauzie ponownie Różankowskiego I (zszedł z boiska w pierwszej połowie po kilku zaledwie minutach gry) było wielkim błędem kierownictwa. Różankowski I ze swoim chorym kolanem nie nadaje się obecnie do gry i raczej należałoby go oszczędzać, aniżeli narażać na ewentualną ciężką kontuzję.

Różankowski I był też w drugiej połowie tylko statystą na boisku i dziwić się należy kierownictwu, że widząc co się dzieje na boisku nie wycofało go z gry.

Defenzywa Cracovii zdała egzamin na jedynkę. **Hymczak** pozawinionej bramką bronił spokojnie pewnie. **Glimas** był lepszy od Kaszuby i zastosowanej zupełnie groźnego Zachara. Linia pomocy była dla przeciwnika murem nie do przebycia. Parpan z dnia na dzień wraca do swojej dawnej wielkiej formy i powołanie go na obóz przed meczem z Danią jest zupełnie uzasadnione. Jabłoński I gdyby się pozbył brzydkiego faulowania byłby zawodnikiem wielkiej klasy. Nadspodziewanie dobrze wypadł Mazur, wypełniając lukę po chorym Jabłońskim II.

Po Żilinie spodziewano się znacznie więcej aniżeli tego co pokazała w Krakowie. Jej najmocniejszym punktem był bramkarz **Lesicky**, który uchronił ją od pewnej przegranej, odpierając wszystkie ataki Cracovii. Jedynie przed karnym Parpana musiał skapitulować. Bardzo niepewnym graczem był lewy obrońca który obok lewoskrzydłowego najbardziej wyróżniał się w złośliwym faulowaniu. Środkowy pomocnik był mocnym punktem defenzywy Żiliny i bodaj najlepszy z gości obok bramkarza.

W ataku najniebezpieczniejszym był reprezentacyjny **Zachar.** Piątka ofenzywna Żiliny ciężką miała robotę z defenzywą Cracovii, której nie tylko mogła, ale powinna była odnieść Cracovia.

Sędzia inż. Olewski dopuścił po pauzie do ostrej gry.

REPR. ZW. ZAW. POZNANIA przegrała z Wartą 1:4 (0:2)

POZNAŃ. W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji II Kongresu Związków Zawodowych, rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski między ligową „Wartą", a reprezentacją Związków Zawodowych. Spotkanie wygrała zasłużenie „Warta" w stosunku 4:1 (2:0).

„Warta" miała przez cały czas meczu więcej z gry, jednak anemicznie grający atak „Zielonych" nie umiał wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Najlepszym w ataku wypadł Smólski i Gendera. Reprezentacja Związków Zawodowych, złożona z zawodników drużyn poznańskiej klasy „A" wypadła słabo. W poszczególnych liniach brak było zgrania i wszystkie akcje stale się rwały. Najlepiej wypadli jeszcze bramkarz Czarski oraz środkowy pomocnik Przybylski.

Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Gendera — 2, Gierak i Smólski po jednej. Honorowy punkt dla reprezentacji Związków Zawodowych zdobył przy stanie 3:0 Nowakowski.

KOSZYKARZE KA-SE BUDAPESZT wygrywają z Wartą i ZZK Poznań

KA-SE — WARTA 41:23 (17:9)

Składy drużyn: **Warta:** Kubicki, Klevenhagen, Wybieralski, Karalus, Golimowski, Szymura, Dylewicz.

KA-SE: Novakovsky, Koracsy, Hercegh, Nagy, Pataky, Földy, Vince, Foro, Bokody.

Kosze zdobyli: dla KA-SE Földy 2, Hercegh 6, Kovacsy 2, Pataky 3, Nagy 3, **Novakovsky 25,** dla Warty: Kubicki 6, Karalus 5, Szymura 2, Dylewicz 10.

Już dla samego **Novakovskiego,** wspaniałego obrońcy drużyny KA-SE warto było ten mecz oglądać. Szczupły ten gracz potrafił rzutami z połowy boiska uzyskać zupełnie pewnie kilkanaście koszy, a w akcjach pod koszem zdobywał nieuchronnie punkty. Jego zwody ciałem były wprost fantastyczne, a także zagrania taktyczne nażały do rzeczy rzadko oglądanych w naszych halach sportowych.

Gracze »Warty« nie potrafili znaleźć odpowiedzi na nieuchronne niemal ruchy każdego gracza drużyny przeciwnika, nie znaleźli też odpowiedzi na szybkie tempo po jakie narzucili goście, którzy tempo to potrafili utrzymać do końca meczu, a nawet w ostatnich minutach zdobyć się na piorunujący finisz którego owocem było 9 dalszych punktów.

KA-SE — KALEJARZE (Poznań) 38:34 (14:14)

Drugi skolei mecz przyniósł widzom bezwzględnie dużo więcej emocji. Sprawił to fakt iż drużyna, która pokonuje ligową Wartę 41:23, traci na początku meczu kilka punktów do niezbyt dobrze w tym dniu dysponowanych kolejarzy.

Tak, gracze ZZK potrafili wyciągnąć wnioski z meczu rozegranego w dniu poprzednim i zastosowali mądrzejszą taktykę niż »zieloni«. **Zastopowali przede wszystkim Novakovskiego,** którego dobrze pilnował początkowo Grzechowiak, a później Jarzyński. Doskonałemu obrońcy węgierskiemu, który w tym meczu grał prawie wyłącznie w ataku, nie pozwolono na oddawanie rzutów nawet z najdalszej odległości, a w akcjach pod koszem nigdy nie spuszczano z niego oka.

Prowadzenie objęli z miejsca kolejarze i do przerwy oddali je tylko raz jeden.

Po zmianie stron wydawało się że kolejarze mecz wygrają. Doprowadzili na kilka minut przed końcem meczu do stanu 32:24 na swoją korzyść, nie potrafili niestety przewagi swojej utrzymać. Brawurowy finisz gości przyniósł przed gwizdkiem sędziego wynik remisowy 32:32. Zarządzona dogrywka była już wyrokiem skazującym gospodarzy na przegraną. Węgrzy uzyskali dalsze 6 punktów, gospodarze tylko dwa.

Najlepszymi graczami w drużynie węgierskiej byli Novakovski, Nagy, Pataky i Hercegh. W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługuje Grzechowiak i Kolasiński. Młody Bayer, który w drugiej połowie zastąpił Matysiaka wypadł bardzo korzystnie.

Sędziowali i tym razem prof. Varszany i Fawłowski.

Punkty dla gości zdobyli: Novakovsky 15, Bokody 2, Hercegh 6, Nagy 9, Török 2 i Pataky 2, dla poznaniaków: Matysiak 2, Jarzyński 2, Śmigielski 2, Bayer 2, Grzechowiak 10 i Kolaniewski 16.

ZSRR pasjonuje się rozgrywkami pucharowymi

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że pomiędzy rozgrywkami o mistrzostwo ligi a rozgrywkami pucharowymi nie ma różnicy.

Bo przecież nie zmieniają się przepisy gry. Grają normalnie drużyny złożone z 11-tu graczy, na normalnych boiskach. Nie zmienia się publiczność i sędziowie.

A jednak pomiędzy footbalem, który oglądamy w długim całorocznym turnieju o mistrzostwo i turniejem pucharowym różnica jest bardzo duża.

MARATON I SPRINT

Ktoś słusznie porównał ją do różnicy jaka istnieje pomiędzy maratończykiem a sprinterem.

Maratończyk może potknąć się na starcie, może nawet upaść ale nie straci przez to szans na zwycięstwo bo trasa jego biegu wynosi aż 42 km. Inaczej jest ze sprinterem. Ten jeżeli wyjdzie źle ze startu, albo zostanie w dołkach nie ma już żadnych szans na wygranie.

Tak jest i w rozgrywkach mistrzowskich i pucharowych: **liga to maraton piłkarski — puchar to sprint.**

O drużynach grających w rozgrywkach o puchar można powiedzieć to samo co o saperach: im wystarczy tylko jeden błąd, aby zostali „wykończeni".

Surowy i bezwzględny jest regulamin rozgrywek pucharowych. Jeden błąd, jedna pomyłka, złe zagranie obrony, strzał w poprzeczkę w słupek lub aut napastnika, jeden niefortunny wybieg bramkarza i drużyna zostaje wyeliminowana z grona zespołów ubiegających się o cenne trofeum. Trzeba grać o zwycięstwo od pierwszej do ostatniej minuty spotkania.

To są powody dla których rozgrywki o puchar cieszą się tak wielką popularnością wśród radzieckich sportowców.

Zwycięstwo w pucharze ZSRR jest bodajże czy nie ważniejsze i bardziej zaszczytne od zdobycia mistrzostwa ligi. Bo przecież aby zdobyć tytuł mistrza nie musi się każdego meczu wygrać — aby zdobyć puchar nie wolno przegrać ani jednego spotkania. O tytule mistrza ligi często decyduje przypadek — pucharu przypadkowo zdobyć nie można.

W tym roku rozgrywki o puchar ZSRR są jeszcze bardziej atrakcyjne niż w latach ubiegłych.

Po raz pierwszy po wojnie dopuszczono do turnieju wszystkie drużyny piłkarskie Związku Radzieckiego, nie tylko najlepsze, ale nawet i te, które grają w najniższych klasach.

REKORDOWA LICZBA ZGŁOSZEŃ

Tysiące drużyn — dziesiątki tysięcy piłkarzy bierze udział w tegorocznej batalii o najzaszczytniejsze trofeum ZSRR.

W samej np. tylko Rosyjskiej Republice gra 2500 drużyn, w republice Białoruskiej 1000 drużyn. Bardzo poważną liczbę zgłoszeń do turnieju zanotowano w Łotewskiej SRR, Armeńskiej SRR. Średniej Azji i republikach Kaukaskich.

W tej chwili brak jest jeszcze pełnych danych o ilości zgłoszonych do turnieju zespołów, ale pewnym jest że tegoroczna ich liczba pobije wszystkie dotychczasowe rekordy.

Napływające do redakcji „Sowieckiego Sportu" meldunki z rozgrywek pucharowych donoszą, że zainteresowanie publiczności meczami jest ogromne, a na porządku dziennym są wypadki, że wszystkie bilety wstępu na stadion są wyprzedane.

Wszystkie spotkania stoją na b. dobrym poziomie i przyczyniają się do dalszej popularyzacji piłki nożnej.

KTO WYGRA

Kto zostanie zwycięzcą pucharu na rok 1949 — trudno jest oczywiście w tej chwili przewidzieć.

Mecze o puchar wymagają od zawodników specyficznych walorów: cała drużyna musi dać ze siebie wszystko w każdym spotkaniu, rzucić na szalę walki wszystkie swe umiejętności, całą ambicję i ofiarność.

Tyfliskie Dynamo było już np. trzykrotnie w finale rozgrywek i pięciokrotnie w półfinale, a jednak ani razu nie potrafiło pucharu wygrać.

Moskiewski Spartak natomiast czterokrotnie zakwalifikował się do ostatnich spotkań i czterokrotnie je wygrał.

Świadczy to, że o zwyciestwie w pucharze decydują nie tylko wysokie walory piłkarskie, ale przede wszystkim odpowiednie przygotowanie drużyn, jej nastawienie psychiczne, wola zwycięstwa itp.

Trudno jest typować zwyciezcę, gdy o tytuł ten ubiega się tysiące zespołów.

TROCHĘ HISTORII

W historii pucharu ZSRR jest bardzo dużo wypadków wypłynięcia na tzw. „szersze wody" drużyn mało albo zupełnie nieznanych.

Dzięki pucharowi dała się poznać sportowcom radzieckim jedenastka stalingradzkiego „Traktora" stawiając dzielny 131 minutowy opór drużynie Spartaka. Podobna historia miała miejsce z gorkowskim Torpedo, które o mały włos a byłoby wyeliminowało ówczesnego zwycięzcę Dynamo Moskwa.

W 1936 roku pewny zdawałoby się zdobywca pucharu Dynamo Leningrad będąc wielkim faworytem przegrało z nowosybirskim Spartakiem.

Doskonały bramkarz moskiewskiego Spartaka Leontiew został odkryty dzięki pucharowemu meczowi w Dniepropetrowsku.

Gdyby nie puchar nie wielu do dziś wiedziałoby o Dynamo z Taszkentu, piłkarzach Betum, Kramatorska Konstantinowki.

NIE MA FAWORYTÓW

Faworytów nie ma i dlatego zarówno w Moskwie jak i Leningradzie Kijowie, Charkowie, Ałmaucie, Kujbyszewie, Stalingradzie, we wszystkich miastach i miasteczkach ZSRR miejscowi entuzjaści piłki nożnej wierzą w sukces swoich pupilków.

Pewnym jest jednak ,że drużyna, która zdobędzie puchar będzie napewno najlepsza. Pewnym również jest, że finałowe spotkanie będzie najważniejszym wydarzeniem tego rocznego sezonu a na wynik jego czekać, będą miliony sportowców radzieckich.

Jur. WANIAT

BUDAPESZT CZEKA na sportowców - akademików 16 narodów

Dnia 15 sierpnia br. rozpoczną się w Budapeszcie X letnie Akademickie Mistrzostwa Świata. Za 10 tygodni młodzież wyższych uczelni całego świata zbierze się w pięknej stolicy Węgier, by w szlachetnej rywalizacji na stadionach, basenach i kortach walczyć o palmę pierwszeństwa dla swojego kraju.

Oprócz znaczenia czysto sportowego jakie posiada ta wielka rewia sportu akademickiego, igrzyska budapesztańskie będą manifestacją jedności postępowej młodzieży całego świata.

Wbrew rozbijackim próbom reakcyjnych kół anglosaskich na ręce organizatorów wpłynęły już mimo wczesnej pory zgłoszenia 16-tu państw. Obok młodzieży akademickiej państw Demokracji Ludowej: **Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier i walczących o wolność Chin** w Budapeszcie startować będą przedstawiciele **Libanu, Belgii, Egiptu, Finlandii, Korei, Austrii, Szkocji i Anglii.**

Pamiętamy dobrze, jak to akademikom angielskim pragnącym wziąć udział w Akademickich Igrzyskach Zimowych w Spindlerowym Młynie władze angielskie odmówiły wydania paszportów, a senat uniwersytecki wypłacenia funduszu akademickiego na podróż. W rezultacie młodzież angielska reprezentowana była zaledwie przez kilku przedstawicieli, którzy przez start swój zamanifestowali jedność postępowej młodzieży angielskiej z postępową młodzieżą całego świata.

Tym razem akademicy angielscy nauczeni gorzkim doświadczeniem, zawczasu czynią przygotowania by w Budapeszcie wystąpić jak najliczniej. Bo woli studentom angielskim pragnącym pokoju i szczerej międzynarodowej współpracy nie jest w stanie zniweczyć grupa starszych panów z londyńskiej City i zasuszonych wstecznych rektorów.

PRAWDZIWE IGRZYSKA ŚWIATOWE

Organizatorzy spodziewają się, że do czasu zamknięcia przyjmowania zgłoszeń, liczba startujacych państw powiększy się przynajmniej dwukrotnie. W Budapeszcie poważnie liczą się z tym, że w mistrzostwach udział weźmie akademicka ekipa Związku Radzieckiego. Nie trzeba dodawać, że start doskonałych sportowców wyższych uczelni ZSRR podniósłby wybitnie atrakcyjność igrzysk.

Budapesztańskie rendez-vouz sportowców akademików łączy się w roku bieżącym z festiwalem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który odbędzie się w tym samym czasie również w Budapeszcie. Jeżeli dodamy, że na rok bieżący przypada 25-lecie rozgrywek o akademickie mistrzostwo świata, łatwo zrozumiemy, dlaczego węgierscy organizatorzy czynią wszelkie starania, aby jubileuszowe X Mistrzostwa wypadły jak najokazalej, a ich uczestnicy nie mieli w Budapeszcie najmniejszych powodów na narzekania.

Poniżej podajemy garść informacji o przygotowaniach organizatorów do Igrzysk **18 konkurencji.**

Tegoroczne igrzyska przeprowadzone będą poraz pierwszy aż w 18-tu konkurencjach. Nowością w programie mistrzostw jest włączenie zapasów i podnoszenie ciężarów. Pozostałe konkurencje to: lekkoatletyka, pływanie, koszykówka, siatkówka, piłka ręczna, wioślarstwo, kajakarstwo, piłka wodna, tenis, kolarstwo, szermierka, boks i pięciobój nowoczesny.

Igrzyska akademickie pod względem programu śmiało mogą się równać z Igrzyskami Olimpijskimi (Łucznictwa i zawodów strzeleckich nie było w repertuarze olimpijskim).

Najliczniej będą obesłane lekkoatletyka i pływanie a wziawszy pod uwagę, że te dwie dziedziny sportu cieszą się olbrzymią popularnością i wysokim poziomem wśród akademików — cały Budapeszt spodziewa się wspaniałych zaciętych na miarę światową walk.

Liczba zawodników zgłoszonych do dnia dzisiejszego przekracza już grubo ponad 1000. Największe liczebne ekipy zgłosili poza gospodarzami Czechosłowacja a także Francuzi i Polacy Nie ma natomiast amatorów na pięciobój nowoczesny do którego jak dotąd nie zgłosiło się żadne państwo. Ale nie dziwimy się: z reguły startujący w pięcioboju nowoczesnym — to zawodowi wojskowi. Od studentów trudno jest wymagać jazdy na koniu i strzelania z karabinu...

WYGODNE KWATERY

Budapeszt gościć będzie podczas igrzysk akademickich mniej więcej 15.000 cudzoziemców. Komitet organizacyjny wyznaczył i zapewnił najlepsze kwatery dla zawodników, którzy będą pomieszczeni w kolegiach uniwersyteckich, położonych na terenach malowniczych, spokojnych, zdala od zgiełku ulicznego śródmieścia Budapesztu.

Dobre powietrze, spokój — dadzą zawodnikom potrzebny odpoczynek i siły do wielodziennych zmagań na stadionach. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, by umieścić zawodników i dziennikarzy poszczególnych państw w osobnych, dobrze urządzonych kwaterach. Wyżywienie zawodników będzie obfite, gdyż wartość dzienna tego „repas" równa się 6000 kalorii, co powinno zadowolić niejednego wybrednego smakosza zważywszy, że pod względem jakości — będzie wyśmienite.

Organizatorzy pomyśleli również o zaopatrzeniu zagranicznych gości w szczegółowe plany miasta, by w ten sposób zapobiec trudnościom wynikającym z nieznajomości stolicy Węgier. Na każdych 20-tu—30-tu zawodników zagranicznych będzie do dyspozycji jeden tłumacz a we wszystkich punktach miasta będą zainstalowane kioski informacyjne.

NIE BĘDZIE TRUDNOŚCI KOMUNIKACYJNYCH

Zawodnicy dojeżdżać będą ze swych wygodnych i komfortowych pomieszczeń do stadionów, kortów i basenów specjalnymi autobusami.

Reasumując, wszystkie te starania organizatorów widzimy, że pod względem porządku i organizacji igrzysk, Węgrzy będą się starali prześcignąć londyńskich organizatorów Olimpiady, którzy — jak wiemy niezbyt zadowalająco wywiązali się z obowiązków gospodarzy.

NA NAJPIĘKNIEJSZYCH STADIONACH BUDAPESZTU WALCZYĆ BĘDĄ AKADEMICY

Węgrzy wyznaczyli już definitywnie stadiony, na których rozegrane będą X Akademickie Mistrzostwa Świata. Centrum igrzysk będzie piękny stadion **Ferencwarosu,** mogący pomieścić 40 tysięcy widzów. Tutaj nastąpi uroczyste otwarcie zawodów, tutaj odbędą się zawody lekkoatletyczne i finały piłki nożnej i ręcznej. Eliminacje i półfinały piłki ręcznej na również ładnie położonym stadionie **Elore,** mieszczącym 25 tysięcy widzów; koszykówkę, zawody gimnastyczne, boks, zapasy i podnoszenie ciężarów będzie mogło oglądać 3,000 widzów; zawody szermiercze rozegrane zostaną na stadionie Vasas.

Pływacy, waterpoliści i skoczkowie z trampoliny i wieży będą mieli swoje „rendez-vous" na pięknych basenach „Sportu Ludowego", położonych na malowniczej wyspie, Małgorzata.

Kolarze - torowcy będą walczyć o palmę pierwszeństwa na torze betonowym stadionu Millenaris a szosowcy „pedałować" w malowniczych górach Budy na urozmaiconych odcinkach dróg. Zawody kajakowe i wioślarskie odbędą się przy brzegach wyspy Małgorzaty.

Komitet organizacyjny przygotował już prowizoryczny program igrzysk i rozesłał go wszystkim zainteresowanym związkom zagranicznym. Jest już pewnym, że uroczystość otwarcia nastąpi 15 sierpnia w godzinach przedpołudniowych, a zamknięcie nastąpi 21 sierpnia wieczorem.

Wielkim plusem organizacyjnym będzie układ programu, który wykluczy rozgrywanie w jednym czasie kilku konkurencji sportowych, co umożliwi widzom oglądanie wszystkich dyscyplin bez specjalnego pośpiechu przy przechodzeniu ze stadionu na stadion.

B. BŁASZAK

Zilina wygrała w Bielsku z team. BBTS-Makabi 5:2(3:1)

BIELSKO. Czwartkowe spotkanie w Bielsku Ziliny z teamem Ogniwo-Makabi wywołało b. małe zainteresowanie i na stadionie Ogniwa zebrało się zaledwie 2000 widzów. Na brak zainteresowania wpłynął napewno fakt, że Zilina występowała już po raz drugi w bieżącym roku w Bielsku oraz słaba ostatnio forma piłkarzy BBTS-Ogniwo.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

Zilina: Lesiecky, Vajda, Sterbak, Sedo, Szado, Holiś, Stalnasek, Ganzner, Jankowicz, Parzycki, Zachar.

Team: Janik, Wojtyla, Piller, Małecki, Ottawa, Weinreb, Sewilski, Janiszewski, Wolfinger, Grzyb, Radomski (Wojtyła II zastąpił po przerwie Radomskiego).

Od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego Zilina miała zdecydowaną przewagę i gra toczyła się niemal wyłącznie na połowie gospodarzy. Ponieważ grano przeważnie górą, a wzrostem goście przewyższali bielszczan zdecydowanie, nic więc dziwnego, że zdobywali oni piłkę bez większego wysiłku. Nie widzieliśmy jednak błyskotliwych zagrań: Zilina zademonstrowała footbal jaki często spotykamy na naszych boiskach nawet na meczach A-klasowych.

Bramkarz Ziliny był rzadko zatrudniony, za puszczone bramki winy nie ponosi, obrońcy Vajda i Sterbak imponowali celnymi wykopami, a najlepiej podobał się środkowy pomocnik Szado, szybki i zwrotny. Boczni dawali sobie łatwo radę z napastnikami teamu. Atak gości zawiódł strzałowo. Często widzieliśmy bomby przechodzące wysoko nad, lub obok bramki.

W drużynie gospodarzy najsłabszą częścią była para obrońców Piller i Wojtyła (2 bramki obciążają wybitnie ich konto). Reszta grała na normalnym poziomie, jaki obserwujemy u tych zawodników w meczach o mistrzostwo Podokręgu. Wolfinger jako kierownik ataku częściowo spełnił tylko swoje zadanie, niepotrzebnie zwlekając z oddaniem piłki. Na jego plus należy zanotować, że był jedynym napastnikiem, który strzelał na bramkę. Z pomocników wyróżnił się Małecki pracowitością oraz Janiszewski dobrym opanowaniem piłki.

Przebieg gry: Już w piątej minucie gry goście uzyskali prowadzenie po fatalnym błędzie obrońcy Pillera ze strzału Stalnaska. W cztery minuty później gospodarze wyrównali po składnie przeprowadzonym ataku lewą stroną przez Wolfingera. Wynik remisowy nie utrzymuje się długo bo już w 10 minucie gry Ganzner po nieporozumieniu obrońców strzela drugą bramkę dla swych barw. Team ma okazję do wyrównania, kiedy silny strzał Grzyba przechodzi tuż nad poprzeczką. Trzecią bramkę dla Ziliny zdobył Parzycki po składnej kombinacji środkowej trójki ataku.

Po rozpoczęcu drugiej połowy już w czwartej minucie, Stalnasek podwyższa wynik do stanu 4:1. Team zaczyna grać ambitniej i uzyskuje nawet lekką przewagę. Wynikiem jej jest druga bramka zdobyta z pięknego strzału Wolfingera.

Pod koniec meczu Zilina naciera coraz silniej i zdecydowanie przeważa. Bramkarz Janik broni w kilku groźnych momentach, kapituluje jednak przed strzałem Ganznera. Bielszczanie do końca zawodów nie zagrozili już bramce gości.

Zawody prowadził p. Wisiński z Żywca. Na zawodach był obecny członek kapitanatu PZPN dyr. Kisieliński

O czym mówi Poznań

★ **W dniach 4 i 5 bm. Poznański Okręgowy Związek Kajakowy** zorganizował wycieczkę kajakową do Rogalina. W wycieczce tej, która miała charakter propagandowy, brali udział wszyscy czołowi zawodnicy okręgu wraz z młodzieżą szkolną zainteresowaną sportem kajakowym.

★ **Przed kilkoma dniami przybył do Poznania** znakomity trener węgierski w pływaniu, Mihaly Knausz, który kieruje treningami miejscowego AZS.

Mihaly Knausz jest uważany za jednego z najlepszych trenerów Węgier a wielu znawców węgierskich daje mu drugą lokatę za słynnym Bella Rayki.

Poza pływakami AZS-u, Mihaly Knausz będzie trenował najlepszych water polistów okręgu poznańskiego.

★ **Nowe wiejskie koła sportowe,** zorganizowane staraniem „SPÓJNI" z Wrześni, powstały w Strzałkowie, Pyzdrach i Mirosławiu.

W czasie trwania Kongresu Związków Zawodowych odbyły się w tych miejscowościach pokazowe mecze piłki nożnej, siatkówki i koszykówki.

★ **Decydujący mecz o mistrzostwo piłki wodnej okręgu poznańskiego** pomiędzy Spójnią (San) i AZS-em odbędzie się na pływalni na Sołczu w nadchodzący czwartek.

★ **Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie** przedstawia się po ostatnich rozgrywkach na stępująco:

Stella Gniezno	4	8
Czarni Poznań	4	6
Związkowiec Sr.	3	4
Chrobry Gniezno	3	3
Kolejarz Gniezno	5	3
Gwardia Ostrów	3	2
Lechia Poznań	4	0

»EMOCJONUJĄCA« GHYMKHANA
5 godz. pożar na stadionie AKS
zniszczył doszczętnie słoneczną trybunę

Obserwatorzy Gymkhany na stadionie AKS w Chorzowie przeżyli wielką i nieprzewidzianą w programie emocję. Obok produkcji motocyklistów zobaczyli widowisko pełne grozy; walkę rozszalałego żywiołu ognia ze starymi zmurszałymi trybunami AKS-u. Zajęła się trybuna „słoneczna" a od niej zapaliły się pobliskie szatnie kąpieliska.

Słup ognia wzbił się na wysokość około 100 metrów, a potężne kłęby dymu widać było na dalekim stadionie Ruchu. Zaalarmowana straż pożarna o godz. 17,21 przybyła na boisko w sile 28 ludzi z pięcioma motopompami. Pomagali w gaszeniu ognia także widzowie nosząc wodę w kubłach z kąpieliska. Trybuny nie udało się jednak uratować i pozostał po niej jedynie popiół.

Powody zapalenia się trybuny nie zostały konkretnie ustalone. Pożar trwał pięć godzin, a kłęby dymu widoczne były w Sosnowcu, Katowicach, Hajdukach i Bytomiu.

RYBNIK (tel.) Zapowiedziany w Rybniku mecz ligi żużlowej został odwołany na skutek niewykończenia toru.

MECZ Z BRATYSŁAWĄ W ŚRODĘ.

WARSZAWA. Sparringowy mecz reprezentacji Polski z Bratysławą, który miał się odbyć we wtorek w Radomiu został przełożony na środę.

Powodem przełożenia terminu były zwolnienia udzielone przez PZPN na grę reprezentantów w świątecznych spotkaniach międzynarodowych.

OPOLSKA KLASA „A" FINISZUJE

Zabrze. Czwartkowe mecze finałowe o mistrzostwo opolskiej kl. A, przyniosły dużą niespodziankę w postaci porażki prowadzącej dotychczas bez straty punktu w tabeli rezerwy Bytomskiej Polonii z Metalem Bobrek na własnym boisku.

Mistrz B klasy wydzielonej Górnik Zabrze z trudem wywiózł jeden punkt z Mikulczyc gdzie grał z jedenastką swego imiennika.

POLONIA I BYTOM — METAL BOBREK 2:3 (0:1)

Bytom. Spotkanie prowadzone było w napiętej atmosferze, a na boisku kilkakrotnie doszło do pożałowania godnych incydentów.

Zwycięzcy zagrali b. ambitnie odnosząc w rezultacie zasłużone zwycięstwo.

Bramki dla Metalu zdobyli Skiba II, Strzykalski z karnego i Hadrys, a dla Polonii — Szmidt II — 2.

GÓRNIK MIKULCZYCE — GÓRNIK ZABRZE 2:2 (1:0)

Mikulczyce. Przez cały czas gry przewagę miała lepsza technicznie jedenastka gości, której atak nie wykorzystał jednak szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Obydwie bramki dla gospodarzy zdobył Siwy, a dla gości Ptak i Franosz po 1.

Sędziował b. dobrze p. Weber. Widzów 1500 osób.

LZS Zurawica ma najlepszych lekkoatletów w okr. rzeszowskim

PRZEMYŚL. W Przemyślu odbyły się na stadionie ZS Gwardia mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu w konkurencjach męskich i żeńskich. Startowało ponad 300 zawodników i zawodniczek.

Wyniki techniczne:

KOBIETY:

Bieg 60m: 1. Golanka (LZS Żurawica) 8,8, 2. Baran (Kol. Przemyśl) 9.

Bieg 100 m: 1. Golanka (LZS) 1, 2. Krzyżanowska (Kol. Prz.) 14.5.

200 m.: 1. Kurek 30.8, 2. Zaborowska 31,5.

800m: 1. Zaborowska 2,44,4 2. Wójcik 2,44,4.

Sztafeta 4×100 m: 1. LZS Żurawica w czasie 29,07 w skł.: Kurek, Zaborowska, Główczak, Golanka, 2. Kolejarz Przemyśl, 3. Zw. Polonia Przemyśl.

Sztafeta 4× 200 m: 1. LZS Żur. w czasie 1,58'2 w skł. Zaborowska, Kurek, Golanka, Główczak m. LZS II.

Pchniecie kulą: 1. Nowakiewicz (LZS) 8,58, 2. Mirkiewicz (Cukr. Przew.

Skok wzwyż: 1. Bulanowska (Kol. Przem.) 126, 2. Golanka (LZS) 126.

Oszczep: 1. Mirkiewcz (Cukr. Przew.) 22,62, 2. Stępień (LZS) 22,34,

Skok w dal: 1. Golanka (LZS) 4,30, 2. Baran. (Kol. Przem.) 4,15, 3. Tarnogrodzka (Zw. Polonia) 23,84.

Punktacja: 1. LZS Żurawica 230 pkt, 2. Kolejarz Przemyśl 66 pkt. 3. Cukrownia Przeworsk 40 pkt. 4. Zw. Polonia Przemyśl 31 pkt., 5, Kolejarz Jarosław 21 pkt.

MĘŻCZYŹNI: Oszczep: 1 Panek (LZS) 41.68, 2. Zajączkowski (LZS) 38,17.

Trójskok: Nauthe (Kol. Jar.) 12.38, 2. Niemiec (Stal) 11,61.

Skok wzwyż: 1. Kwaśnicki (Kol. Prz.) 1,55, 2. Duda (Kol. Jar.)

Skok w dal: 1. Mauthe J (Kol. Jar.) 6 m. 2 Kaliciński (LZS) $5,72\frac{1}{2}$.

Skok o tyczce: 1. Prof. Pelc (Kol. Przem.), 272, 2. Kaliciński (LZS) 245.

Dysk: Czuraj (LZS) 33,03, 2 Krzan (Cukr.) 30,68.

Kula: 1 Dobroczyński (Kol. Jar.) 11,25, 2. Zajączkowski (LZS) 11,19.

Bieg 10000 m: 1. Piela (LZS Żur.) 39,33,2, 2. Słypułkowski (Kol. Przem.) 39,51.

Bieg 1500 m: 1. Horak (Kol. Przem. 4,26,2, 2. Czerwenak Kol. Przem.) 4,30

100 m: 1. Madej (Stal) 11,16, 2. Mauthe (LZS) 12

200 m:. 1. Madej (Stal) 24,9, 2 Korycki (Stal) 264.

400 m: 1. Dąbrowski (Stal) 54,4 2. Zięba (Kol. Przem.) 55,4.

5000 m: 1. Lizak (LZS Żurawica) 17,34,6, 2. Cielepak (Stal) 17.12.2.

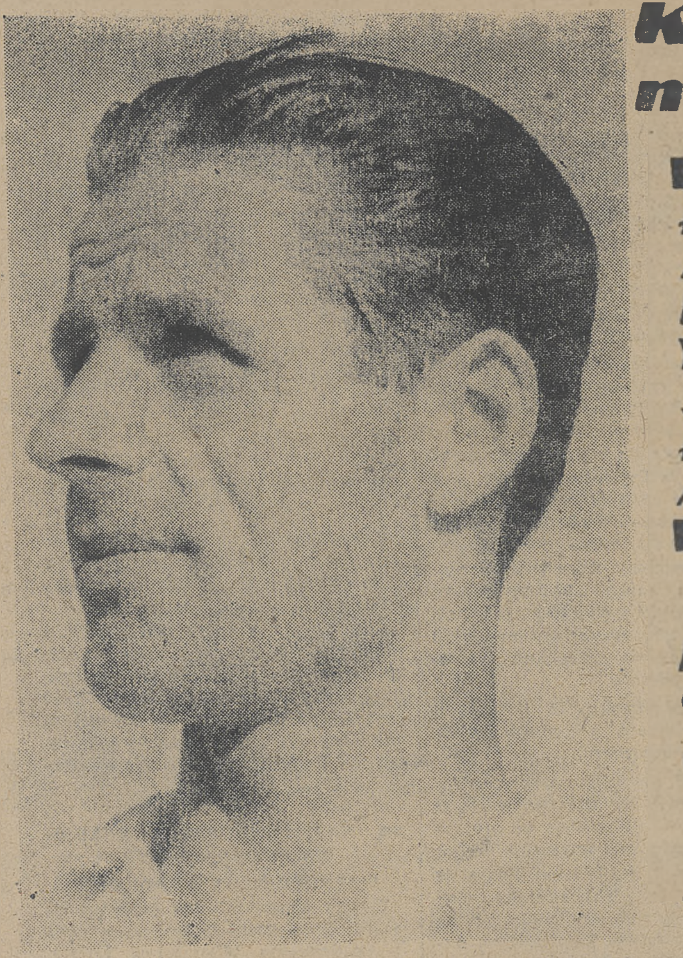
Sztafeta 4×100 m: 1 Kolejarz Jarosław w czasie 48,2. 2) „Stal" Stalowa Wola.

Sztafeta 4×400 m: Kolejarz Przemyśl w czasie 3,49,6 2) Stal 3) LZS I.

Punktacja: 1) LZS Zurawica 163 pkt., Kolejarz Przemyśl 155 pkt. „Stal" Stalowa Wola 145 pkt., 4) Kolejarz Jarosław 94.

Wielki sukces tenisistów w Pradze

Kpt. Pridal wróży Skoneckiemu awans na listę 10 najlepszych rakiet Europy



WŁADYSŁAW SKONECKI

2 TYTUŁY MISTRZOWSKIE i jeden wicemistrzowski

zdobyli Polacy na mistrzostwach CSR

PRAGA, (tel, wł.) Wspaniałe korty CZLTK były świadkami pierwszego po wojnie prawdziwego sukcesu tenisistów polskich. W międzynarodowych mistrzostwach CSR w których obok gospodarzy wzięli udział reprezentanci Węgier, Rumunii i Polski nasi tenisiści doszli do finałów w grze pojedynczej mężczyzn, w grze pojedyńczej kobiet i w grze mieszanej.

Poza jedynym Piątkiem, który źle znosi podróż samolotem i przepadł już po pierwszej rundzie **ekipa nasza „wykonała plan ponad normę".**

Najbardziej cieszy nas SUKCES SKONECKIEGO. W silnej obsadzie mistrz Polski zdołał przebrnąć do finałów i stoczyć z najlepszym tenisistą Europy czołowym graczem świata **Jarosławem Drobnym** pasjonujący pojedynek w którym stawiał zacięty opór swojemu znakomitemu przeciwnikowi.

Droga Skoneckiego do finału nie była łatwa. W pierwszej rundzie jak już podawaliśmy wyeliminował Czechosłowaka Drahle 6:4, 8:6. Zwycięstwo nie przyszło Polakowi łatwo. Po miernym starcie nie wierzyliśmy, że Skonecki może zajść tak wysoko, zwłaszcza że nie mógł się on przyzwyczaić do lekkich piłek „Tatra".

W drugim dniu turnieju Skonecki zmienił się jednak nie do poznania. Za przeciwnika miał **Zabrodskiego.** Czechosłowak grający całkowicie nowocześnie „jednakowo niebezpiecznie z głębi kortu jak i przy siatce, posiadający bardzo silny serwis i trudną atakującą piłkę nie był w stanie stawić naszemu tenisiście skutecznego oporu. Spotkanie trwało bardzo krótko. Skonecki grał niemal bezbłędnie agresywnie. Wygrał w dwóch setach 6:2, 6:4.

Już po tej grze szanse Polaka znacznie wzrosły, a gra jego znalazła uznanie w opinii zagranicznych fachowców. W tym czasie gdy Skonecki grał z Zabrodskim, na pozostałych kortach jego rywale walczyli także o wejście do ćwierćfinału. Rozgrywki te dały następujące rezultaty. Drobny — Viziru 6:3, 6:1, Forro — Nekar 1:6, 6:3, 6:2, Katona — Smolińsky 9:7, 7:5, Szolc — Kutsfeld 6:3, 6:2, Dostal — Viziru II 4:6, 7:5, 6:3, Czernik — Badin 6:0, 6:3.



Zabrodsky Wł. (CSR)

Polaków najwięcej interesowało spotkanie Krejczik-Caralulis, ponieważ zwycięzca jego miał być w ćwierćfinale przeciwnikiem Skoneckiego. Rezerwowy gracz ekipy daviscoupowej Krejczik wykazał bardzo dobrą formę, dużą regularność i wygrał po ciekawej trzechsetowej walce 6:0, 5:7, 6:4. Po tym spotkaniu Skonecki powiedział: **„Krejczik zagrał bardzo dobrze i widać, że jest już w formie, ale powinienem go jednak pokonać".**

Mistrz Polski słowa dotrzymał i istotnie tego samego dnia na korcie centralnym wygrał z Krejczikiem 6:3, 6:2. Polak panował niepodzielnie na korcie, świetnie skracał piłki, mijał Krejczika, narzucił ostre tempo, którym całkowicie rozłożył trzeciego gracza CSR.

Do półfinału zakwalifikowała się czwórka **Skonecki, Czernik,** który wygrał z Dostalem 6:3, 4:6, 6:0, **Szolc** po niespodziewanie łatwym wyeliminowaniu Katony 6:0, 6:3 i **Jarosław Drobny.**

Wydawało się, że pasmo zwycięstw Skoneckiego skończy się nieubłagalnie w piątek. W jego połówce znalazł się Czernik. Oceniając doświadczenie Czechosłowaka, jego klasę i formę trudno było przyznać Skoneckiemu szanse na zwycięstwo.

Ale kierownik ekipy Olszowski był pełen optymizmu i twierdził uporczywie, że Skonecki na pewno wygra.

— Po grze Skoneckiego z Węgrami jestem całkowicie pewny jego zwycięstwa i przyjmuję wszystkie zakłady — mówił szef ekipy naszych tenisistów.

W piątek okazało się, że optymizm p. Olszowskiego był w pełni uzasadniony. Skonecki zagrał swój najlepszy mecz w życiu. Wobec 5.000 widzów pokonał drugą rakietę CSR w pięciu setach.

Spotkanie trwało 2 godz. 15 min. Polak zaimponował opanowaniem nerwowym w przeciwieństwie do Czernika, który po czwartym secie wyglądał na załamanego psychicznie.

Pierwszego seta zaczął Czernik w ostrym tempie,. Po silnym serwisie szedł natychmiast do siatki, udało mu się kilka razy skończyć akcje po krótkiej wymianie piłki. Skonecki szybko znalazł lekarstwo na huraganowe ataki przeciwnika

Zaczął grać uważnie z głębi kortu mijając raz po raz chodzącego często do siatki Czechosłowaka.

W rezultacie Skonecki wygrał tego seta dość łatwo 6:3.

W drugim secie Czernik nie zmieniając systemu atakował nadal ostrymi piłkami, chodził stale do siatki i wkrótce prowadził już 3:0. Skonecki zdołał wyciągnąć na 5:3, ale w dziewiątym gemie sędziowie »nawalili« mu trzy piłki i Polak przegrał 5:7.

W trzecim secie walka była bardzo zażarta. Znów Czernik prowadził 3:1, następnie 4:3. 5:4, 6:5, by wygrać ostatecznie 8:6. Mordercze tempo wyczerpało jednak więcej Czechosłowaka niż Skoneckiego.

W czwartym secie Polak panował niepodzielnie na korcie. Czernik »pofolgował« wyraźnie, oszczędzając siły na ostatniego seta i przegrał gładko 2:6.

W ostatnim secie Polak przyspieszył tempo. Będąc o wiele świeższy od swojego przeciwnika, był także szybszy i regularniejszy. Po 15 minutach Skonecki prowadził 5:1. W siódmym gemie miał pierwszą piłkę meczową, którą zaprzepaścił. Zdenerwował się tym nieco i do głosu doszedł teraz Czernik. Czechosłowak wyciągnął na 5:4. W dziesiątym gemie pierwszą piłkę zdobywa Polak, prowadzi 15:0. — Czernik za chwilę smeczuje i jest 15:15. Trzy następne piłki zdobywa jednak Skonecki i wygrywa mecz przy wielkim entuzjazmie widowni, która należycie oceniła wysiłek i sukces Polaka.

GRATULACJE DROBNEGO

W obozie polskim nastąpiła trudna do opisania radość. Ten pierwszy wielki powojenny sukces wywołał wielki entuzjazm. Gratulacje dla Skoneckiego posypały się ze wszystkich stron. Sam Drobny, gratulując Polakowi powiedział — **»Cieszę się, że wyrasta nowy tenisista słowiański, zdolny do zaatakowania najwyższych pozycji w tenisie światowym«.**

Jarosław Drobny w drugim spotkaniu półfinałowym wyeliminował swojego rodaka Szolca 6:1. 6:3. 6:3.



Drobny (CSR)
— najlepszy tenisista Europy

SUKCES POLSKIEGO MIXTA

Na tym jednak nie zakończyła się szczęśliwa passa Polaków. Jędrzejowska wraz z Skoneckim w grze mieszanej wyeliminowali w ćwierćfinale parę czechosłowacką Dostal—Zacarinkowa 7:5, 6:3, a w półfinale wygrali z Becką i Krzepakową 6:4, 6:4.

Drugimi finalistami są małżeństwo Szolc, którzy w półfinale pokonali parę rumuńsko - czechosłowacką Caralulis — Miskowa 8:6, 3:6, 6:3.

JĘDRZEJOWSKA W FINALE

Jadwiga Jędrzejowska także zakwalfikowała się do finału gry pojedyńczej pań. W ćwierćfinale wygrała ona z Szolcową 6:4, 6:4. a w półfinale z rewelacją turnieju Pitnerową, która poprzednio całkiem niespodziewanie wygrała w trzech setach z Miskową.

Z Pitnerową miała Jędrzejewska w pierwszych dwóch setach ciężką przeprawę. Pierwszy set zakończył się zwycięstwem Pitnerowej 4:6. — W drugim nasza mistrzyni wykazała większą regularność i wygrała 6:4. Trzeci set był już tylko formalnością. Jędrzejowska całkowicie »rozgryzła swoją przeciwniczkę« i w ciągu kilkunastu minut wygrała 6:0.

W drugim spotkaniu półfinałowym Rumunka **Stancescu** wygrała z sympatyczną, dobrze znaną w Polsce Węgierką Peterdy 3:6, 6:4, 6:1.

W sobotę odbyły się spotkania finałowe w grze pojedyńczej mężczyzn, w grze mieszanej i w grze podwójnej.

Na pierwszy ogień poszedł finał singla.

SKONECKI — DROBNY

Mimo przedświątecznej soboty, mimo, że cała niemal Praga wybrała się na wycieczki do pobliskich miejscowości wypoczynkowych na trybunach kortu centralnego zebrało się 4 000 widzów.

Widownia nie zawiodła się. — Wprawdzie Drobny wygrał w trzech setach, ale pierwszy i trzeci były pokazem dobrego tenisa. Mistrz Polski wykazał, że jego zwycięstwo nad Czernikiem nie było dziełem przypadku.

Skonecki nie ma szczęścia do sędziów. Pokrzywdzili go kilkakrotnie w poprzednich spotkaniach, odebrali mu cztery piłki z Czernikiem, a w spotkaniu z Drobnym (które odbyło się bez sędziów) w pierwszym secie, 10-tym gemie, przyznali Drobnemu piłkę, która wyszła pół metra za linię. Widownia żywo zareagowała na tę decyzję, a trzeba zaznaczyć, że piłka ta miała duże znaczenie, ponieważ zasądzona została dla Drobnego w momencie, gdy Skonecki w dziesiątym gemie miał przewagę i mógł wyciągnąć na 5:5.

Pierwszy set miał bardzo ciekawy przebieg. Drobny zaskoczył tempem i szybkością naszego tenisistę i prowadził już po kilku minutach 3:0, a następnie 4:1. Skonecki zastopował nieco ofensywę mistrza CSR, wyrównał na 4:4; przegrał jednak znów dziewiątego gema i dziesiątego po opisanej wyżej historii z autową piłka Drobnego.

W drugim secie Polak jest wyraźnie speszony krzywdzącym werdyktem sędziów, gra nerwowo i bez serca. Psuje łatwe piłki, popełnia doubleauty przy serwach i przegrywa bez historii 0:6.

W trzecim secie Skonecki opanowuje się. Przegrywa wprawdzie pierwsze trzy gemy, ale wkrótce wyciąga na 4:4. Zażarta walka w dziewiątym gemie przynosi Polakowi prowadzenie 5:4. Drobny stawia teraz wszystko na jedną kartę. — Kilka doskonałych zagrań przy siatce, parę smeczów i »Jarda« wyrównuje na 5:5, a potem prowadzi 6:5. Skonecki zdobywa się na jeszcze jeden zryw wyrównując na 6:6, ale na dalszą walkę brak jest już mu sił. Seta wygrywa Drobny 8:6.

Trzeci set trwał pół godziny.

Po spotkaniu Skoneckiego z Drobnym słyszeliśmy znów wiele niezwykle pochlebnych opinii o naszym mistrzu.

Jako nie wymagający żadnych innych wypowiedzi i komentarzy przytaczamy oświadczenie czeskiego kpt. drużyny daviscupowej F. Pridala.

Kpt. Pridal powiedział: »Obok Jarosława Drobnego Skonecki będzie drugim tenisistą słowiańskim, którego nazwisko znajdzie się kto wie czy jeszcze nie w tym roku na liście 10 najlepszych rakiet Europy«.

SKONECKI I JĘDRZEJOWSKA MISTRZAMI W GRZE MIESZANEJ

W niecałą godzinę po zakończeniu finałowego spotkania o tytuł międzynarodowego mistrza Czechosłowacji w grze pojedyńczej Skonecki wraz z Jędrzejowską stanęli na korcie przeciw parze czechosłowackiej Szolc — Szolcowa, by rozegrać finałowe spotkanie w mikście.

Polacy górowali znacznie nad swoimi przeciwnikami. W pierwszym secie dzięki kapitalnym zagraniom Skoneckiego, któremu pani Jadzia wspaniale sekundowała Czechosłowacy zostali pokonani bardzo łatwo 6:2. W drugim secie Skonecki wykazał zmęczenie, tempo osłabło i teraz ciężar gry przeniósł się na Jędrzejowską. Dzięki jej dobrej grze para polska wygrała 7:5

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ CSR.

W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju o mistrzostwo CSR w tenisie odbyły się spotkania finałowe w grze pojedyńczej kobiet i w grze podwójnej mężczyzn.

Tytuł mistrzyni CSR zdobyła Jadzia Jędrzejowska, wygrywając z bardzo dobrą Rumunką Stancescu w trzech setach 6:4, 4:6, 6:2.

Warto podkreślić, że Stancescu po zwycięstwie nad Peterdi (Węgry)) uważana była za faworytkę.

W grze podwójnej mężczyzn zwycięstwo odniosła reprezentacyjna para CSR Drobny — Cernik wygrywając z dwójką Zabrodski — Dostal w trzech krótkich setach 6:2, 6:2, 6:1.

* * *

Tak więc turniej o mistrzostwo międzynarodowe CSR przyniósł wielki sukces tenisistom polskim, którzy w sumie zdobyli dwa tytuły mistrzowskie i jeden wicemistrzowski.

Natychmiast po zakończeniu turnieju w Pradze ekipa polska udała się na turniej o mistrzostwo Moraw do Brna, skąd nastąpi później wyjazd do Bukaresztu na międzypaństwowe spotkanie Polska — Rumunia.

NASI KORESPONDENCI TERENOWI PISZĄ:

Starachowice stawiają na młodzież

Niedawno, bo w roku 1948 ubiegłego sezonu ukazał się w „Sporcie" artykuł zatytułowany **„Piłkarze v-mistrza Kiel. OZPN-u, SKS mają jedną... piłkę i nadzieję na przyszłość".**

Tak też i było. Doskonale zapowiadający się SKS znajdujący się o „krok" od wejścia do Ligi — przechodził wtedy kryzys formy. Ale jakie były tego przyczyny.

Uprzednie kierownictwo SKS-u nie stało na wysokości zadania, zaniedbywało graczy i to był pierwszy powód spadku formy. Drugim powodem była fatalna sytuacja finansowa SKS-u. Brak było sprzętu: było publiczną tajemnicą, że SKS posiada zaledwie jedną piłkę, wyposażony jest w marny inwentarz i buty, Piłkarze zaczęli bagatelizować drużynę, opuszczali treningi i nie ukrywali niezadowolenia kiedy musieli czekać na piłkę „zajętą" przez trenujących kolegów.

Już w zimie roku 1949 sytuacja zaczyna się poprawiać. Nowe kierownictwo techniczne sprowadza trenera z Krakowa p. Szeligę byłego zawodnika mistrza Polski „Cracovii" i gracza Polonii bytomskiej Kozaka, który obecnie gra w SKS „pierwsze skrzypce" i jest bohaterem meczów o mistrzostwo.

Praca nowego trenera dała wyniki. Po wyjściu na wiosnę na boisko SKS w bojach o A-klasę odnosił sukces za sukcesem gromiąc nie rzadko swych przeciwników w wysokich stosunkach. Dziś SKS „Stal" jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza kieleckiej klasy A.

Obecne kierownictwo techniczne SKS „Stal" główną uwagę zwróciło na szkolenie narybku. Cztery drużyny juniorów grają dziś na poziomie słabszych drużyn kieleckiej ekstraklasy.

Nazwiska juniorów: Piórkowskiego, Siwca, Mikołajewskiego, Makuły, Paczyńskiego, napewno figurować będą już w niedługim czasie w reprezentacyjnej jedenastce SKS-u Stal.

Ostatnio juniorzy starachowickiego SKS-u wygrali z reprezentacją Kiel. **OZPN 2:0 (1:0) i całe Starachowice są dumne z tego sukcesu.** W juniorach bowiem pokładają one swe największe nadzieje w lepsza przyszłość piłkarstwa starachowickiego.

Stale rozwijający się ośrodek przemysłowy Starachowic musi mieć dobrą reprezentacyjną drużynę piłkarską, aby mieszkańcy i robotnicy Starachowic mogli wolny czas od pracy w fabrykach i urzędach spędzić na boisku ciesząc się ze zwycięstw swojej jedenastki piłkarskiej. (K. Z.)

Duch Skoneckiego w 11 piłkarskiej Legii

POD WRAŻENIEM TENISU LEGIONIŚCI PRZESZLI SAMYCH SIEBIE. LEGIA WARSZAWA — ATK PRAGA 4:4 (2:2).

Praga (tel. wł.) W sobotę na Strahowie odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie między czołową drużyną ligi CSR — ATK, a warszawską Legią. De meczu drużyny wystąpiły w składach następujących:

ATK: Holiska, Podhorny, Konotynski, Trnka, Ibszer, Marek, Putera, Hemele, Majer, Srsen, Hajski.

Legia: Skromny, Serafin, Waksman, Mielczanowski, (Szaflarski), Oprych, Waśko, Cyganik, Olejnik, Górski, Walasek, Mordarski.

Niemal prosto z pociągu drużyna warszawskiej Legii musiała się udać na boisko by rozegrać mecz z ATK. Spotkanie było poprzednio przewidziane na niedzielę, gospodarze jednak ze względów technicznych musieli je przenieść na sobotę. Ekipa piłkarzy polskich przyjechała na dworzec Wilsonowy o godz. 14.15, a o godz. 18,30 rozpoczął się mecz. W tych warunkach remis uzyskany na Masarykowym stadionie uważać należy za wielki sukces zespołu polskiego.

Piłkarze Legii pod wodzą płk. Cygana i kierownika sekcji Ziemiana po krótkim odpoczynku i spożyciu obiadu udali się na korty CZLTK, aby doppingować swojego kolegę klubowego Skoneckiego, który właśnie rozgrywał spotkanie finałowe z Drobnym. Dopping ze strony piłkarzy był mocny, ale niestety Drobny grał lepiej i Skoneckiemu okrzyki zachęty ze strony kolegów nic nie pomogły. Ambitna postawa mistrza Polski w spotkaniu z najlepszym tenisistą kontynentu pomogła jednak piłkarzom Legii, którzy pod wrażeniem finałowej gry na centralnym korcie CZLTK w kilka godzin później przeszli samych siebie i rozegrali najlepszy mecz w bieżącym sezonie.

Legia mogła wygrać różnicą kilku bramek. Drużyna grała jak w transie, linia napadu funkcjonowała bez zarzutu, jak mechanizm najlepszego zegarka. Skromny w bramce bronił ze szczęściem i poświęceniem. Zespół polski zebrał o wiele więcej oklasków niż jedenastka gospodarzy. Niestety na drodze do zwycięstwa drużynie stołecznej stanęła przeszkoda bardzo trudna do przezwyciężenia — bramkarz ATK Holiska. Holiska, to obrońca świątyni praskiej Slavii. Obecnie odbywa służbę wojskową i broni barw ATK. Holiska bronił w sobotę w tak fantastyczny sposób, że fachowcy na trybunach porównywali jego grę z grą Planicki z najlepszych czasów. Holiska był prawdziwym bohaterem spotkania i uchronił swoją drużynę od utraty wielu bramek.

W drużynie Legii jak już wspomnieliśmy najlepszą formacją był napad, a najlepszym graczem młody Olejnik strzelec dwóch bramek. Żywiołowość i ciąg na bramkę wykazał Mordarski. W pomocy bardzo dobre okresy miał Mielczanowski. Próba z Oprychem w roli stopera nie powiodła się.

Mecz zaczął się pod złymi auspicjami ponieważ już w 2 minucie Hemele strzela dla ATK pierwszą bramkę. Legioniści nie załamują się jednak tym niepowodzeniem przypuszczają atak za atakiem na bramkę ATK i w 4 minucie Mordarski z ostrego kąta oddaje silny strzał na bramkę. Holiska z trudem odbija piłkę, którą dostaje Olejnik i ostrym strzałem wyrównuje. ATK jeszcze raz zdobywa prowadzenie w kilkanaście minut później przez Majera. Legia znów rewanżuje się przez Walaska.

Po zmianie stron Polacy uzyskują odrazu znaczną przewagę. ale ATK znów jest szczęśliwsze strzałowo i Hemele poraz trzeci zmusza Skromnego do kapitulacji. Teraz nastaje okres absolutnej przewagi Legii. Bramka ATK jest bez przerwy oblężona. Olejnik i Górski zdobywają dwie bramki i wydawało się, że Legia zejdzie z boiska jako zwycięzca. Niestety na kilka minut przed końcem meczu, Dzięciołowski robi poważny błąd, puszcza swobodnie skrzydłowego Puterę, który podciąga pod bramkę Skromnego i strzałem nie do obrony zdobywa czwartą wyrównującą bramkę.

Żywej, stojącej na dobrym poziomie i interesującej grze obydwu wojskowych zespołów **przyglądało się ponad** 5.000 widzów.

REGATY WIOŚLARSKIE NA ODRZE

WROCŁAW. Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych Akademickie Zrzeszenie Sportowe, zorganizowało na Odrze zawody wioślarskie akademików i klubu szkolnego „Czarni". W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: jedynki — Gdeewski (A. Z. S.), **dwójki podwójne — Lipczyński i Czajkowski (AZS). — Czwórki męskie ze sternikiem: A. Z. S. Czwórki żeńskie ze sternikiem: — AZS, ósemki ze sternikiem: AZS** w składzie: Skórny, Łapiński Bac, Błocki, Czubernak, Jędrzejewski, Walicki, Stróżecki, sternik Idzikowski.

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE — JUNIORÓW

WARSZAWA. W dniu 4 bm. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej juniorów. „Zryw" (Gdańsk) pokonał „Kolejarza" Olsza (Kraków) 2:0 (15:8, 16:14), AZS (Warszawa) wygrał po ładnej walce ze „Spójnią" (Warszawa) 2:1 (15:10, 9:15, 15:11), „Chemia" (Łódź) zwyciężył „Kolejarza" (Przemyśl) 2:1 (13:15, 16,12, 15:7).

Ostatnie rozgrywki odbywały się w czasie ulewnego deszczu.